Nr. 48 (6533) WARSZAWA SRODA 12 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dyplomaci

Dość śmieszny obyczaj „polowań dyplomatycznych" stał się niewątpliwie „sezonową modą". Wczoraj podaliśmy właśnie za ag. Press radosną nowinę, że zaszczycą oto Polskę w najbliższym czasie „kierowniczy mężowie stanu Trzeciej Rzeszy", pp. Goering i Franck, aby strzelać polskie zające w Puszczy Białowieskiej do współki z najwierniejszym przyjacielem Rzeczypospolitej p. prezydentem senatu gdańskiego Greiserem, no i, naturalnie, z p. min. Beckiem.

Historji osobistej dostojnych gości opisać, niestety, nie możemy, ponieważ Ministerjum Spraw Zagranicznych przestrzega aż nazbyt ściśle staropolskiej zasady: „gość w dom, Bóg w dom"...

***

Zaraz po wojnie światowej rozpatrywano w literaturze zachodnio - europejskiej wcale dokładnie wartości pp. dyplomatów. Rozstawiono — że się tak wyrażę—wszystkie „rodzinki" dyplomatyczne po wszystkich możliwych kątach. Widowisko wypadło... **przerażająco...** Tych kilkudziesięciu eleganckich panów i eleganckich paniczów kosztowało ludzkość... miljony trupów. Prezydent St. Zjednoczonych Wilson powiedział wtedy bardzo słusznie:

„źle jest, gdy dyplomaci myślą i czują zupełnie inaczej, niż myśli i czuje ich ojczyzna"...

Istotnie! to jest bardzo źle...

***

Za „króla Stasia", u schyłku XVIII stulecia, zasada: „gość w dom, Bóg w dom" święciła nieprawdopodobne tryumfy. P ambasador Najjaśniejszej Imperatorowej, Repnin, wziął ją wtedy dosłownie... aż nazbyt dosłownie. Na wszelki wypadek zwracamy uwagę z naciskiem, że w XX stuleciu istnieją w Polsce **zupełnie inne siły społeczne.**

***

P. dr. Schacht nie należy do sportowców. Nie będziemy go więc przyjmowali... nawet na Śląsku. Pp. Goering i — zwłaszcza Franck reprezentują zresztą w sposób wystarczający... te same idee.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wybory robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem

Klasowy Centralny Związek Górników uzyskał 12.047 głosów na 14.061 głosujących robotników

Donieśliśmy wczoraj w części nakładu o wspaniałem zwycięstwie **Centralnego Związku Górników** podczas wyborów do zarządów obwodowych Kasy Bratniej w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wybory odbyły się w dn. 8 lutego. Stanęły do nich:

Centralny Związek Górników, Z. Z. Z., Zjednoczenie Zawodowe Polskie i tak zw. Polska Praca („narodowa").

Uprawnionych do głosowania było ogółem

17.725 robotników.

Głosowało — **14.061.** Podział głosów przedstawia się następująco:

1) **C.Z.G. — 12.047 głosów;**
2) Z.Z.Z. — 799 głosów;
3) Z.Z.P. — 466 głosów;
4)) Polska Praca — 729 głosów.

Sytuację w poszczególnych dwunastu obwodach głosowania przedstawia następująca tabela:

NAZWA OBWODU	Uprawnionych dogłos	Głosowało	Na C. Z. G	Na Z. Z. Z.	Na P. Pr.	Na Z. Z. P.
Obwód przy T. kopalni Paryż w Dąbrowie Górn.	2.154	1.779	1.538	97	--	145
Obwód T. na Niemcach, kopalnia Kazimierz i Juljusz.	2.770	2.114	1 875	238	—	—
Obwód przy T-wie Kopalń Węgla Flora w Dąbrowie.	1.308	1.014	884	58	72	—
Obwód przy T-wie Sosnow. kop. Modrzejów i Warsztatów Mechan. w Niwce.	1.213	869	777	53	39	—
Obwód przy T. kop. Jerzy w Niwce.	1.010	10 10	1.010	—	—	—
Obwód przy kop. Wiktor w Milowicach.	1.042	828	755	71	—	—
Obwód przy kop. Czeladź — Piaski.	1 55	1.311	1.236	75	—	—
Obwód przy kop. Saturn w Czeladzi.	1 274	1.177	991	—	182	—
Obwód przy kop. Jowisz w Wojkowicach — Kom. i Mars w Łagiszy	1 609	1.383	1.087	—	296	—
Obwód przy T-wie Hrabia Renard w Sosnowcu.	2.066	1.334	1.084	140	99	—
Obwód przy T-wie Solvay w Grodźcu	634	479	158	—	—	321
Obwód przy T-wie Grodzieckiem w Grodźcu.	1.090	763	652	67	41	—

W wyniku wyborów C.Z.G. otrzymał 42 mandaty w zarządach obwodowych; Z.Z.P. otrzymało 2 mandaty; Z.Z.Z. i Polska Praca pozostały bez mandatu.

***

Cyfry powyższe dają pełny obraz RZECZYWISTEGO układu sił i RZECZYWISTYCH nastrojów wśród klasy robotniczej. Tak wygląda obraz PRAWDZIWY z chwilą, gdy robotnicy dochodzą BEZPOŚREDNIO do głosu. A w tych wyborach zagłębiowskich nie było ani nacisku, ani teroru, ani, oczywiście, fałszowania głosów.

Wynika stąd jasny i wyraźny wniosek:

próby rozbicia klasowego ruchu zawodowego na rzecz czy to „sanacji", czy też obozu „narodowego" zawiodły na całej linji. Cyfry zagłębiowskie mówią same za siebie.

Ameryka i Japonja

Echa sensacyjnego wystąpienia gen. Pittmana

Ambasador japoński w Waszyngtonie Saito odmówił bezpośredniego komentowania sensacyjnego przemówienia sen. Pittmana. Ambasador Saito oświadczył jednak, że Japonja nie ma żadnego zamiaru zamykania Stanom Zjednoczonym ani innym państwom, drzwi do handlu z Chinami. Zdaniem ambasadora Saito, możliwość wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonią jest nie do pomyślenia. Ambasador podkreślił, że nic nie wpłynie na zmianę jego opinji w tym względzie i że liczni Amerykanie myślą tak samo jak on.

SENAT AMERYKAŃSKI PRZECIW JAPONJI.

Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych po sen. Pittmanie zabrał głos sen. Lewis, który również zaatakował Japonję, oświadczając, że dąży ona do rozciągnięcia kontroli nad Azją kosztem interesów amerykańskich. Ustąpienie Stanów Zjednoczonych z Filipin Lewis określił jako wielki błąd. Przemówienie sen. Lewisa było przyjęte głośnemi oklaskami na galerji.

RZĄD OFICJALNIE NIE ZNA PRZEMÓWIENIA SEN. PITTMANA.

Amerykański sekretarz stanu Hull oświadczył, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za sensacyjne wystąpienie sen. Pittmana. Oświadczył on dalej, przedstawicielom prasy, iż **nie miał jeszcze „okazji" zapoznania się z treścią tego przemówienia.** Sen. Pittman — mówił Hull — zajmuje wprawdzie wybitne stanowisko w kongresie, lecz co się tyczy jego ostatniego przemówienia, to sen. Pittman nie zasięgał mojej rady i dlatego nie widzę powodu do komentowania tego przemówienia. (PAT.)..

W rocznicę powstania austrjackiego

Wczoraj upłynęły dwa lata od wybuchu bohaterskiego powstania robotników austrjackich. Rocznicy tej już poświęciliśmy wspomnienie specjalne. Tu chcemy podkreślić jeden tylko szczegół.

Powstanie w Austrji wybuchło 12-go lutego. Ale poprzedził je nieudały zamach paryski z 6-go lutego. Faszystowski ten zamach wprawdzie nie udał się, ale Rząd radykalny Daladiera podał się do dymisji, a na jego miejsce przyszedł rząd „narodowy" Doumergue'a.

Zmiana ta wystarczyła, by Dollfuss sprowokował wojnę domową u siebie. Przygotowywał się on do tej wojny przez długi szereg miesięcy, od objęcia przez Hitlera władzy w Niemczech. Ale na przeszkodzie stawał mu rząd francuski, a w rządzie Daladier'a minister spraw zagranicznych Paul Boncour. Ostrzegał on wielokrotnie Dollfussa przed rozpętaniem wojny domowej i Dollfuss przyrzekał, że nie dokona przewrotu ustrojowego i że nie rozwiąże organizacyj robotniczych. Ale gdy tylko rząd radykalny ustąpił, Dollfuss złamał swe przyrzeczenia i dokonał zamachu stanu.

Minęło dwa lata. I cóż widzimy dzisiaj? Dollfuss zginął z rąk hitlerowców, w łonie faszyzmu austrjackiego zwalczają się wzajemnie zwolennicy Mussoliniego i Hitlera, Austrja pod względem gospodarczym skłania się ku ruinie. Ponieważ Włochy faszystowskie są osłabione z powodu wojny, niebezpieczeństwo hitlerowskie tem samem wzrasta.

I oto „zwycięzcy" z przed dwu lat udają się do Pragi, Paryża i Londynu, by wyżebrać pomoc i poparcie. Wyrzekają się, acz półgębkiem i niechętnie, Habsburga, godzą się wejść do wielkiego bloku anty-hitlerowskiego, który w tym momencie jest także blokiem anty-włoskim, wespół z Rosją sowiecką, zgodziliby się na wszystko, co im podyktuje Zachód, byle uratować swą władzę.

„Zwycięscy" bankruci przeczuwają swój nieuchronny upadek i gotowi są paść na kolana przed każdym, kto ich wyratuje.

Dwa lata minęło zaledwie od zdławienia rewolucji lutowej. A już podziemna Austrja robotnicza czuje się silniejsza od swych katów, dzierżących jeszcze władzę w ręku.

Jeszcze kilka miesięcy i — wrazie spodziewanego zwycięstwa lewicy we Francji — koniec faszyzmu austrjackiego będzie nieuchronny.

Na froncie bez zmian

Według urzędowych komunikatów na froncie nie zaszło nic godnego uwagi.

Źródła angielskie podają szczegóły ostatniego ataku Abisyńczyków na Makalle. Wojska Ras Sejuma — jak już podaliśmy — nacierały nie bacząc zupełnie na ogień z dział włoskich, a nawet przedarły się poza linję tego ognia, aż na przedmieścia Makalle. Na przedmieściach Makalle Abisyńczycy trafili jednak na sieć drutów kolczastych, gdzie zdziesiątkowały Abisyńczyków włoskie karabiny maszynowe. Abisyńczycy musieli wobec tego cofnąć się. Informatorzy angielscy dodają, że atak ten przekonać musiał Abisyńczyków, iż atakiem frontowym nie będą mogli zdobyć Makalle, a raczej chyba jakiemś uderzeniem przedsięwziętem znienacka.

Źródła włoskie nie podają nic o walkach pod Makalle, a Abisyńczycy zaprzeczają wiadomościom angielskim o tej porażce.

Na froncie południowym według urzędowych relacji włoskich również nie zaszło nic godnego zanotowania. Źródła angielskie twierdzą, że kolumna zmotoryzowana włoska nad rzeką Webbi - Gestro otrzymała posiłki i zapewne będzie usiłowała posunąć się naprzód. Abisyńczycy również wysłali posiłki na front południowy, a m. in. 20 dział, w tem przeszło 10 przeznaczonych do ostrzeliwania czołgów.

***

Anglik płk. Holt został podobno mianowany głównym doradcą wojskowym Negusa.

Hitlerowcy nie zapłacą

a wogóle kpią sobie z polskich zarządzeń odwetowych

Jak się dowiadujemy, pertraktacje polsko-niemieckie w sprawie należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze utknęły na martwym punkcie. Strona niemiecka nie wykazuje pośpiechu w modyfikowaniu propozycyj przedłożonych a uznanych przez Polskę za niemożliwe do przyjęcia.

Niemcy twierdzą, iż ograniczenie tranzytu kolejowego przez Pomorze jest w okresie zimowym korzystne dla kolei niemieckich, gdyż dopiero późna wiosna powoduje ożywienie ruchu osobowego między Rzeszą a Prusami Wschodniemi. Wobec tego strona niemiecka uważa, iż dysponuje dostatecznym okresem czasu na podjęcie dalszych rozmów z Polską w sprawie regulacji zaległości kolejowych.

W kołach poinformowanych słychać, iż dotychczasowe propozycje niemieckie nie nadają się w żadnej mierze jako podstawa do rokowań. Okazuje się, iż Niemcy pragnęły całą polską należność kolejową uregulować w towarach bez wszelkich wpłat gotówkowych.

Ze strony polskiej nie przedłożono Niemcom konkretnych kontrpropozycyj, ale dano kontrahentowi niemieckiemu do zrozumienia, że Polska obstawać musi przy zasadzie spłaty należności kolejowych w gotówce. (Press)

Sytuacja w Grecji

W poniedziałek popołudniu w Atenach Tsaldaris, Theotokis i Rallis odbyli naradę w sprawie utworzenia wspólnego frontu antyvenizelistycznego.

***

Król Jerzy 2-go przyjął wczoraj przywódcę partji republikańskiej Papanastasiu, który oświadczył, iż jest zwolennikiem współpracy wielkich partyj politycznych zajmujących dotychczas opozycyjne stanowisko względem siebie. Papanastasiu zaznaczył, iż partja jego, pozostając wierna ideałom republikańskim, będzie pracowała szczerze nad przywróceniem ładu w kraju w ramach obecnego regime'u. Następnie przywódca republikanów wypowiedział się za przywróceniem stanowisk wszystkim oficerom i urzędnikom, którzy zostali pozbawieni ich po rewolucji marcowej, doradzając królowi przeprowadzenie selekcji personelu oficerskiego i urzędniczego pod kątem zasług i fachowości. (PAT.)

Powrót Habsburgów—nieaktualny

„Daily Telegraph" zamieszcza na naczelnem miejscu wywiad swego dyplomatycznego korespondenta z wicekanclerzem austryjackim, księciem Starhembergiem W wywiadzie tym wicekanclerz podkreśla, że przywrócenie monarchji Habsburskiej nie jest kwestją najbliższej przyszłości.— Książę Starhemberg uzasadnia swe stanowisko celami politycznymi Rządu austrjackiego, którego program polega na współpracy z innemi państwami Europy Środkowej. W chwili obecnej — podkreślił książę Starhemberg — państwa „Małej Ententy" uważają powrót Habsburgów za próbę przywrócenia dawnego cesarstwa austrjackiego. Austrja dzisiejsza nie dąży do tego i jest zadowolona ze swych granic. W dalszym ciągu wywiadu ks. Starhemberg omówił atmosferę nieufności, panującą w stosunku do wysiłków Rządu austrjackiego, przedewszystkiem w Jugosławji.

Dokoła wojny abisyńskiej

SPRAWA SANKCYJ NAFTOWYCH

Jak już donieśliśmy, w Genewie obraduje komisja rzeczoznawców w sprawie sankcyj naftowych. Komisja ta znajmuje się tylko techniczną stroną tych sankcyj, decyzja zaś o stosowaniu sankcyj należy do komisji 18-tu.

Rzeczoznawcy stwierdzili dotąd, że namiastka, czy namiastki, któremi Włochy jakoby mogły zastąpić naftę w razie zastosowania sankcyj, nafty nie zastąpią. Sankcje naftowe tedy z tej strony rozpatrując sprawę, musiałyby się Włochom dać we znaki.

Dalej rzeczoznawcy orzekli, że Włochy są w posiadaniu olbrzymiego taboru cystern, tanków i zapasów nafty. Sankcje dałyby się odczuć dopiero po pewnym, może nawet dłuższym czasie. Ale i to dopiero wówczas, gdyby poza państwami, produkującemi naftę, a należącemi do Ligi Narodów, przystąpiły do sankcyj również Stany Zjednoczone.

Stanowisko Stanów staje się tedy znowu decydujące. Z tego względu sądzą w Genewie, że komisja 18-tu przeczeka decyzję Kongresu (sejmu) amerykańskiego w sprawie sankcyj, a następnie dopiero wyda własną decyzję. Ale decyzja ta, o ile Stany Zjednoczone wypowiedzą się za sankcjami, byłaby wtedy również przesądzona na rzecz sankcyj.

W każdym razie sankcje naftowe, jeżeli będą zastosowane, to nie prędko.

NOWE PROJEKTY POKOJOWE

Wobec braku decydujących zwycięstw na froncie i posunięć w Genewie, zaczynają znowu przebąkiwać o nowych projektach pokojowych.

Okoliczności mają być o tyle bardziej sprzyjające, niż w listopadzie r. ub. dla nowych projektów pokojowych, że sytuacja finansowa Włoch pogarsza się z dnia na dzień. Jak twierdzi „Oeuvre" paryski, rezerwa złota Włoch wynosi wszystkiego 3 miljardy, a miesięczny odpływ złota wynosi od 500 do 600 miljonów. W obliczu tych okoliczności na ostatniem posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej gen. de Bono miał przemawiać za kompromisem w Abisynji, Mussolini jednak miał oświadczyć że Włochy muszą osiągnąć decydujące zwycięstwo, by uzyskać korzystne warunki pokojowe.

To samo pismo francuskie podaje szczegóły o nowym projekcie pokojowym i taktyce angielsko-francuskiej w sprawie abisyńskiej.

Otóż taktyka ta ma polegać na tem, by unikać narazie sankcyj naftowych i przez kilka tygodni dać wypadkom bieg swobodny. W marcu miałyby być podjęte próby rokowań pokojowych.

Co się tyczy podstaw tych rokowań, to zdaniem „Oeuvre", Włochom przyznanoby bardzo drobne ustępstwa terytorjalne, np. tylko Aduę, a pozatem koncesje ekonomiczne, nie mające jednak bezpośredniego związku z kolonjami włoskiemi w Afryce. Nad koncesjami temi sprawowałaby kontrolę Liga Narodów, Włochom przyznanoby pewne przywileje w organizacji kontroli.

Propozycje te naogół zawierają mniej ustępstw dla Włoch, niż dawniejsze, nawet te z przed wojny. Czy Włochy i Abisynja je przyjmą, zależy od sytuacji, jaka będzie w marcu, sytuacji wojennej na froncie i wewnętrznej we Włoszech, a także poniekąd od ogólnej sytuacji międzynarodowej. — pełnej naprężenia i niepewności.

Ma być cieplej

Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi, obfitszemi na południu i wschodzie kraju. — Wzrost temperatury aż do odwilży na północy. Dość silne, chwilami porywiste wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie.

Z hitlerowskiej tragikomedji

Przepisy wykonawcze do aryjskich paragrafów

Pewien prawnik niemiecki opracował i skomentował przepisy wykonawcze do aryjskich paragrafów, poczem pracę swą wydał w broszurce do użytku ogółu obywateli, by nie zbłądzili w gąszczu praw i nie narazili niechcący siebie i swoich rodzin na grube nieprzyjemności w hitlerowskim raju.

Zaznaczamy, iż jest to poważna praca, a nie żadna satyra, jakkolwiek posiada wszelkie cechy już nietylko satyry, lecz wręcz groteski.

Z broszury tej przytaczamy następujące wyjątki:

„Jeżeli w rodzinie żydowskiej, w której niema mężczyzn, służy pomocnica domowa w wieku poniżej 45 lat, a na obiady przychodzi stale syn tej rodziny, liczący powyżej 16 lat, to aryjska służąca obowiązana jest bezwarunkowo służbę tę opuścić".

Ostrożność nigdy nie zawadzi. A nuż młodzieniec pożre aryjską służącą! Tyle słyszało się o mordach rytualnych! Bądźcobądź trędowaty młodzieniec nie powinien cierpieć głód, albowiem — czytamy dalej —

„matka powinna mu posyłać jedzenie przez posłańca niearyjskiego do jego mieszkania, gdzie wolno mu jeść, bez wchodzenia w konflikt z prawem".

Zasadzie czystości rasy musi stać się zadość. Jednakże

„Żydowski sublokator odnajmujący mieszkanie u aryjskiej rodziny, u której zatrudniona jest aryjska służąca, nie może prócz rannej kawy żadnego więcej jedzenia w domu tym otrzymywać".

Wiadomo, że apetyt przychodzi podczas jedzenia!

Jest także przepis regulujący sprzątanie u takiego żydowskiego sublokatora.

„Aryjska pomocnica domowa może sprzątać pokój niearyjskiego sublokatora tylko podczas jego nieobecności w domu".

Oto Niemcy hitlerowskie 1936 roku!

Zagadki Dalekiego Wschodu

Z Tokio donoszą: Według informacyj „Nitsi - Nitsi" w prowincji Czahar został zamordowany przedstawiciel Rządu nankińskiego w Mongolji Wewnętrznej, U-Hao-Lin. Aby położyć kres dążeniom separatystycznym w Mongolji Wewnętrznej, Rząd nankiński stworzył dobrowolnie „autonomiczną radę mongolską", którą kierował U-Hao-Lin. Dziennik japoński przypuszcza, iż zabójstwo U-Hao-Lina spowodowane zostało ostrą walką polityczną, którą on prowadził przeciw separatystycznej grupie księcia Teh-Wangha.

***

Z Szanghaju donoszą: Walka o prowincję Siujuan wchodzi w fazę decydującą. Czahar jest obecnie rządzony przez t. zw. „sejm czaharski", opierający się na oddziałach japońsko - mandżurskich, częściowo zaś na mongolskich. Cztery powiaty mongolskie prowincji Siujuan poddane zostały jurysdykcji sejmu czaharskiego, lecz, jak donoszą dzienniki, mongołowie z Siujuanu nie chcą podporządkować się władzy sejmu czaharskiego i czynią przygotowania do zbrojnej obrony. — Dzienniki upatrują w tem wpływ Mongolji Zewnętrznej, z którą prowincja Siujuan styka się na dłuższej przestrzeni, i bezpośredni skutek propagandy sowieckiej.

***

Według informacji kół chińskich, w Pekinie wznowione zostały rokowania chińsko - japońskie w sprawie Chin Północnych. Gen. Doihara zażądać miał od rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar: 1) powołania nowych komisyj do spraw finansowych, 2) dochodów z ceł, z wyjątkiem tych, które gwarantują pożyczki zagraniczne, 3) prowadzenia polityki zupełnie niezależnej od Nankinu i 4) podpisania z Japonją układu regulującego wszystkie kwestje, dotyczące Czaharu i wschodniej części prowincji Hopei.

***

W Szanghaju wzniesiono pomnik „grób nieznanego żołnierza", w którym pochowano zwłoki jednego z żołnierzy, zabitych w walkach z Japończykami pod Szanghaiem w styczniu 1932 roku. (PAT.).

MAŁY FELJETON

Meblojady

Zasadniczo jestem przeciwnikiem mundurów. Człowiek odziany w mundur zatraca swoją indywidualność. Wyjątek robiłem tylko dla kartofli. Lubię kartofle w mundurach, ale kartoflom indywidualność nie jest potrzebna.

Teraz jednak muszę uczynić drugi wyjątek, Dla komorników.

Dziennik Ustaw ogłosił rozporządzenie Ministerjum Sprawiedliwości o obowiązku noszenia mundurów przez pp. komorników, czyli popularnie zwanych meblojadów.

Tak, jak było dotychczas, było niedobrze. Bogu ducha, a komu innemu — pieniądze winny człowiek, nigdy nie wiedził, z kim ma przyjemność. Wchodzi na ten przykład do mieszkania człek z teczką. Mało to ludzi chodzi teraz z teczką? Może inkasent z Niebezpieczalni Społecznej. Może z elektrowni; może z gazowni. Może nawet z kolektury z wiadomością o głównej wygranej. Za tą ostatnią hypotezą przemawia nawet grubo wypchana teka. W dodatku wszyscy, psiakrew, jesteśmy optymiści. Dlaczego? — tego nikt nie rozumie.

Z pierwszych wszakże słów gościa dowiadujesz się, nieboraku, że to nie o Wykończalnię Społeczną chodzi, ani o gaz, ani o elektryczność, ani wcale o główną wygraną, lecz poprostu składa ci wizytę pan komornik czyli meblojad, by cię obdarzyć zajęciem.

Modliłeś się wprawdzie nieraz o zajęcie, ale o inne, o pracę, a tymczasem wyszło nieporozumienie.

Od 1 lipca, t. j. od dnia, kiedy komornicy będą umundurowani, takich niespodzianek już nie będzie.— Gdy zdaleka na ulicy zauważy się złote z fjoletem patki, wypustki i galony pana komornika, nastąpi alarm i kto żyw pośpieszy ukryć za piecem meble, w piecu — forsę, a kasę ogniotrwałą ukryje w sienniku.

Na pochwałę Min. Sprawiedliwości trzeba dodać, że umundurowanie jest bardzo dobrze pomyślane. Kolory czarny z fjoletem przypominają uroczysty pogrzeb. A czem jest wizyta meblojada, jeśli nie pogrzebem bez nieboszczyka?

ULTIMUS.

Umowa zbiorowa

w przemyśle drukarskim

W dniu wczorajszym Międzyzwiązkowa Komisja Cenikowa zawarła umowę zbiorową z Polskim Związkiem Wydawców, dotyczącą warunków pracy przy dziennikach.

Czas pracy w drukarniach gazetowych wynosić ma 36 godzin tygodniowo, zasadnicze minimum (od którego obliczają się wszelkie dopłaty) — 85 zł. za 40 godzin. Pracownicy gazetowi otrzymują jednak 15% dopłaty (a składacze maszynowi — 40%). Za pracę w godz. od 9 wiecz. do 12 w nocy— 20% dopłaty, zaś od 12 w nocy do 7 rano — 40%. Dotychczasowe wyższe stawki utrzymane będą nadal.

Pozostałe szczegóły umowy będą ustalone w najbliższym czasie.

Bezrobotni walczą o prawo do życia

Z Aten donoszą: na wyspie Mytilene doszło w poniedziałek do gwałtownych rozruchów. Tłum bezrobotnych przypuścił szturm do piekarń. Policja użyła broni. Wywiązała się gwałtowna strzelanina. Policjanci, otoczeni przez wielki tłum bezrobotnych, schronili się na podwórze gimnazjum. Jednocześnie grupa bezrobotnych udała się przed gmach sądu, domagając się uwolnienia 7-miu aresztowanych. Rozruchy trwały do późnej nocy. (ATE.).

Egipt domaga się udziału

w Suezie

Rząd egipski rozpoczął rokowania z towarzystwem Kanału Suezkiego w sprawie powołania do rady administracyjnej tego towarzystwa obywateli egipskich. Egipt domaga się również zastosowania taryfy uprzywilejowanej dla okrętów egipskich, przepływających przez kanał i przyznania kilku stanowisk w towarzystwie Egipcjanom. (PAT.).

Poco Tuchaczewski przyjechał do Paryża

W „Journal" St. Brice wskazuje, iż dziwnym zbiegiem okoliczności pobyt sowieckiego marszałka Tuchaczewskiego w Paryżu zbiega się z momentem, gdy w Izbie Deputowanych rozpocząć się ma debata w sprawie ratyfikacji traktatu francusko - sowieckiego. Celem pobytu Tuchaczewskiego we Francji — pisze St. Brice — dokąd przybył po dość przedłużonej wizycie u „handlarzy armat z tamtej strony kanału La Manche, jest sprawa zaopatrzenia armji sowieckiej, liczącej półtora miljona ludzi. (PAT.).

Sprawa Paktu Naddunajskiego

„Le Journal" omawiając konferencję czeskiego premjera Hodży z min. Flandin, pisze, iż tematem rozmowy były te same zagadnienia, jakie stanowiły przedmiot rozmów francusko - rumuńskich i francusko - jugosłowiańskich, t. j. sprawa organizacji obszaru naddunajskiego drogą zbliżenia poszczególnych jego elementów składowych. Premjer Hodża przedstawił przede wszystkim punkt widzenia swego kraju na zagadnienia austrjackie i na restaurację Habsburgów. Co do tego ostatniego punktu wydaje się, iż istnieje mała różnica zdań między tezą czechosłowacką a tezą państw naddunajskich. (PAT.)

Rok wyborów

Kalendarz polityczny na r. 1936 wykazuje, że r. b. odbędą się liczne wybory. Początek zrobiła Grecja — gdzie wybory już się odbyły. Najbliższe wybory parlamentarne odbędą się w Japonji, w Hiszpanji, a może też w Egipcie. Następnie przyjdzie kolej na Francję. Później wybory odbędą się w Belgji, Szwecji, Norwegji i w Finlandji, częściowe wybory do senatu w Danji, oraz wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Informacje ag. Press

Walki wewnętrzne w Z.Z.Z.

Podajemy dosłownie tekst komunikatu ag. Press o sytuacji wewnętrznej w ZZZ. Oświetliliśmy częściowo tę samą sprawę w numerze wczorajszym. Dzisiaj podkreślamy tylko jedno: „zwycięstwo" p. Gardeckiego na krakowskim zjeździe Związku pracowników samorządowych ZZZ. jest, jak pisaliśmy, to najmniej wątpliwe, bo... pp. Gardecki i Pluskowski „organizowali" ten zjazd według znanych metod sekretarjatu generalnego w dawnem BBWR.

P. Pluskowski, mówiąc nawiasem, należał kiedyś do PPS. i był.... bardzo „lewicowy".

Red.

Walki wewnętrzne w stworzonej przez b premjera Moraczewskiego organizacji ZZZ. przybrały bardzo ostre formy Już w czasie ostatnich wyborów do Sejmu zaznaczyły się głębokie różnice w łonie ZZZ B. premjer Moraczewski i jego zwolennicy wypowiedzieli się za bojkotem wyborów, natomiast grupa której przewodzili pp Gardecki i Pączek, domagała się wzięcia czynnego udziału w wyborach i przeforsowała swoją wolę. P. Pączek kandydował nawet do Sejmu na Pradze, ale przepadł.

Okres od wyborów sejmowych do ostatnich dni wypełniony był walkami wewnętrznemi w ZZZ. Nie było takiej kwestji, w której stanowisko władz ZZZ byłoby jednolite B. premjer Moraczewski wypowiedział się np. przeciwko projektowanym izbom pracy, grupa pp Gardeckiego i Pączka za izbami pracy nawet w formie projektu rządowego.

Namiętne walki rozgorzały też na temat redakcji organu ZZZ., noszącego tytuł „Front Robotniczy". Wystąpienia tego pisma, prowadzonego przez b premjera Moraczewskiego i p. Szuriga, były określane przez „opozycję" w ZZZ. jako „komunizujące". Szczególnie ostre protesty wywołał zamieszczony przez „Front Robotniczy" artykuł pod tytułem „Granatami po szklanych domach", który uznano za uwłaczający pamięci Stefana Żeromskiego. Ostatnio poruszenie w grupie „opozycyjnej" ZZ. wywołał skonfiskowany artykuł „Frontu Robotniczego", w którym autor dowodził, iż Polska nie powstała po to, żeby „kilkuset wojskowych i cywilnych dygnitarzy państwowych rozbijało się samochodami".

Walki wewnętrzne w ZZZ. znalazły publiczny wyraz na zjeździe związku pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, odbytym w pierwszych dniach lutego w Krakowie. Na zjeździe tym b. poseł Gardecki oraz członek centralnego wydziału ZZZ. p. Pluskowski krytykowali działalność b. premjera Moraczewskiego i jego zwolenników oraz kierunek redakcyjny „Frontu Robotniczego". Na krakowskim zjeździe p. Gardecki wybrany został prezesem zarządu głównego związku pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, poczem i cały zarząd główny wybrany został z pośród zwolenników grupy „opozycyjnej" w ZZZ.

Przebieg zjazdu krakowskiego skłonił prezydjum centralnego wydziału ZZZ. do przedsięwzięcia zarządzeń represyjnych. Na posiedzeniu prezydjum b. poseł Gardecki był odosobniony. P. Pączek jest chory i przebywa na kuracji w Krynicy, p. Gdula był nieobecny. Po 5-godzinnej dyskusji p. Gardecki przyszedł do przekonania, iż będzie z ZZZ. usunięty i sam zgłosił swe ustąpienie. Prezydjum zawiesiło równocześnie p. Pluskowskiego w prawach członka centralnego wydziału ZZZ.

Prezydjum centralnego wydziału ZZZ. przyjęło ustąpienie p. Gardeckiego do wiadomości i zawiesiło w urzędowaniu cały zarząd główny związku pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, wybrany w Krakowie. Jednocześnie zamianowano zarząd komisaryczny zw pracowników samorządowych z b. premjerem Moraczewskim na czele.

P. Gardecki nie złożył jednak urzędowania jako prezes zarządu głównego związku pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, a dnia 10 b. m. wystosował do centralnego wydziału ZZZ. pismo, w którem protestuje przeciw unieważnieniu wyborów, dokonanych przez zjazd krakowski, cofa swe ustąpienie z ZZZ. i odwołuje się do decyzji plenum centralnego wydziału ZZZ. Podobnie p. Pluskowski apeluje do plenum od decyzji prezydjum, zawieszającej go w prawach członka centralnego wydziału.

Centralny wydział ZZZ. ma być zwołany w najbliższym czasie Na posiedzeniu tem rozegra się dalszy etap walk wewnętrznych w łonie ZZZ. (PRESS.).

Dom nierządu i... arystokrata

Sąd Apelacyjny Warszawy rozpatrywał wczoraj głośną sprawę Francuza du Moriez, barona, właściciela domu przy ul. Zielnej 2, który oskarżony jest o czerpanie zysków z nierządu, uprawianego w jego kamienicy Rozprawa w Sądzie Okręgowym ujawniła swego czasu bardzo brzydkie szczegóły co do wynajmowania lokali, specjalnie domom schadzek i pojedyńczym prostytutkom, i udzielanie pokoi, a nawet schodów i piwnic na spotkania „na chwilę" zgłaszającym się parom.

Sąd Okręgowy, który rozpatrywał ten proces przy drzwiach zamkniętych, skazał zbrodniczego arystokratę na 3 lata więzienia.

Obronę w Sądzie Apelacyjnym jak poprzednio i w Okręgowym wnosi adw. Paschalski.

I. K.

Nowy wojewoda

w Stanisławowie

Dotychczasowy wojewoda stanisławowski, p. Zygmunt Jagodziński, przeniesiony został do centrali M. S. W. w Warszawie. Pełniącym obowiązki wojewody stanisławowskiego mianowany został dotychczasowy wicewojewoda pomorski, p. Mieczysław Starzyński. (PRESS).

Orkan nad Anglją

W poniedziałek nad Anglją południową przeszedł orkan o niezwykle gwałtownej sile. Burza szalała z niemniejszą gwałtownością we wtorek w godzinach rannych. Według dotychczasowych wiadomości 10 osób poniosło śmierć. Żegluga na kanale La Manche została częściowo wstrzymana. Wielkie parowce nie mogły zawinąć do portów. (ATE.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Chopin i armaty

Antywłoskie zarządzenia sankcyjne wywołały, jak wiadomo, we Włoszech olbrzymie oburzenie, nietyle może spontaniczne, ile wyreżyserowane przez organizacje faszystowskie. (Wiemy jak się robi entuzjazm tłumu. Przecież i u nas „lud się cieszył" spowodu nowej konstytucji, a chłopi wołyńscy żywiołowo głosowali na ukochanych przedstawicieli „Lewjatana"). Wilk obraził się na świat cały, że go nie chciano uznać za jagnię. Gdy się zna psychikę wilków nie można się temu oburzeniu dziwić. Zrozumiałą też jest akcja przeciwsankcyjna, polegająca na propagowaniu bojkotu towarów z państw sankcyjnych. Wilk jednak przesadził. Wyszedł poza granice normalnego wilkostwa i parsknął pianą wścieklizny. Bo zarządzeniami bojkotowemi objął również obcą sztukę. Ze szczególną zawziętością wystąpiono przeciw płodom ducha angielskiego, robiąc jedynie wyjątek dla Szekspira (może dlatego, że pochodzenie jego jest podobno nieustalone) i dla Bernarda Shawa, który, jak wiadomo, z właściwym sobie wdziękiem potrafił połączyć entuzjazm dla komunizmu i Sowietów z aprobatą faszystowskiej „misji cywilizacyjnej" w Afryce. Nie oszczędzono jednak i innych państw sankcyjnych. Zakaz bojkotowy objął między innemi utwory muzyczne kompozytorów tych państw ponieważ zaś należy do nich i Polska **ofiarą padł również Chopin.**

Biedny Chopin! Kazano zamilknąć jego genjalnym kompozycjom za karę, że jego naród w kilkadziesiąt lat po jego śmierci ośmielił się zastosować do uchwały Ligi Narodów. Właśnie w zestawieniu z tem nazwiskiem, które wyszło ponad naród i stało się własnością kultury światowej, która symbolizuje dzisiaj już nie człowieka, ale jakąś najczystszą, oderwaną od realjów dnia codzienneego, doskonałość natchnień muzycznych, — właśnie w zestawieniu z tem uniwersalnem nazwiskiem obłęd polityczny staje się szczeególnie wyraźny i łatwy do zdemaskowania.

Dobre imię narodu włoskiego ratuje fakt, że jednak nie wszyscy Włosi ulegli temu zaćmieniu umysłów. Wprawdzie nikt z osób stojących na świeczniku nie wystąpił w obronie Chopina, milczeli nawet muzycy, ale publiczność, jak donosiła prasa, zaprotestowała. Na koncercie pianisty Braiłowskiego w Medjolanie, gdzie również z programu Chopin został usunięty, słuchacze domagali się na bis właśnie Chopina i w rezultacie spowodowali swą postawą pianistę do odegrania dwóch utworów „sankcjonisty".

Fakt pozostaje jednak faktem. W XX-ym wieku najbardziej może umuzykalniony naród pozwolił sobie narzucić zakaz bojkotowy, który kompromituje nietylko reżim włoski, ale całą naszą kulturę. Bo co tu dużo mówić, wszyscy jesteśmy, — jako ludzie tworzący przeżywaną epokę, — w jakiś sposób winni, że możliwe są na świecie takie bluźnierstwa i barbarzyństwa.

W jednym z pism zagranicznych widziałem rysunek przedstawiający sanitarjuszy abisyńskich, dźwigających na noszach rannego oficera włoskiego.

— Dokąd mnie niesiecie? — pyta trwożliwie oficer.

— Niech się pan niczego nie boi, — mówi czarny sanitarjusz z szacunkiem należnym rasie białej, — niesiemy pana do ambulansu Czerwonego Krzyża.

— Na miłość boską! — krzyczy przerażony oficer, zrywając się z noszy, —— wszędzie tylko nie do ambulansu. Przecież to najniebezpieczniejsze miejsce.

Naturalnie to tylko dowcip, ale zrodziły go fakty, które znowu nie wystawiają chlubnego świadectwa naszej kulturze.

Zbombardowanie szpitala szwedzkiego Czerwonego Krzyża wywołało wprawdzie także protesty, oburzenie i noty dyplomatyczne, ale wszystko to było jakieś takie nieśmiałe, nieporadne, że aż wydaje się nieszczere. Oskarżeni poprostu zakpili sobie z takiego oburzenia opinji światowej. „Niech więc Stockholm nam powie, — pisze Giornale d'Italia, — czy będzie się domagał od naszych lotników, by przed rzuceniem bomby spuszczali się na ziemię zapomocą spadochronów celem przekonania się, czy gdzie niema jakiegoś szwedzkiego doktora?"

Historycy, którzy za lat 100 będą badali nasze czasy będą mieli bogaty materjał dokumentarny: książki, prasę, film. Ale zrozumienie paradoksów naszej epoki nie będzie łatwe, tak jak nie jest łatwe i dzisiaj. Trudno będzie zrozumieć, jak ludzkość mogła popełniać takie okropne nonsensy, jak np. niszczenie środków żywności w czasie gdy miljony przymierały głodem. Albo dlaczego zamykano fabryki i redukowano produkcję artykułów, które potrzebne były tym wynędzniałym masom a równocześnie w nadmiernych ilościach wytwarzano rozmaite skomplikowane narzędzia śmiercionośne dla hurtowego wymordowania tych mas. To są pytania, na które przyszły, naprawdę kulturalny człowiek, nie będzie umiał odpowiedzieć. Powie prawdopodobnie, że cierpieliśmy na zbiorową chorobę umysłową, której charakterystyczną cechą było, że mieliśmy skłonność do robienia tego, co było zaprzeczeniem naszych słów, a może i szczerych pragnień.

Szkoda, że nie umiemy tej choroby leczyć. Może nawet umielibyśmy, ale rządy świata nie znajdują się w rękach tych, którzy patrzą trzeźwo na rzeczywistość i chcą wyciągnąć konsekwencję z tego co widzą

Gdy na placu w Berlinie, pod protektoratem najwyższych dostojników państwowych, płonął stos książek największych duchów nietylko Niemiec, ale i świata, zdawało się, że ten gryzący dym, jaki szedł od stosu, wyciśnie nietylko łzy przykrości i ubolewania, ale zmusi ludzkość do przetarcia oczu i uświadomienia sobie dokąd świat idzie. Niestety Ani podeptanie godności ludzkiej, ani okrucieństwa, ani idjotyzmy rasistyczne, ani nowe zlekceważenie traktatów, ani szaleńcze zbrojenia — nic nie wywołało poważnej reakcji świata. Zamiast pomyśleć o tem, aby w porę zalać zarzewie przyszłego pożaru, rozpętano wyścig zbrojeń, którego naturalnym kresem zawsze jest wojna.

Konflikt włosko - abisyński, a właściwie rzecz nazywając na napad bandycki na Etjopję, znowu niósł nadzieję, że ludzkość zdobędzie się na krok stanowczy wobec burzycieli pokoju. Liga Narodów odgrywa w całej tej sprawie rolę owej panny z piosenki, co to i chciałaby i boi się.

Banalne to są prawdy, powtarzane aż do znudzenia przez wszystkich niemal publicystów lewicy społecznej. O paradoksach dzisiejszej kultury, o zbrodniach i nonsensach świata, które mogłyby być przy dobrej woli usunięte, mówi się bardzo dużo. Ale to jednak niewiele pomaga. I dlatego nie można przestać pociągać za sznur dzwonu alarmowego, choć to czynność nudna i prostacka, dopóki te warstwy, których opinja powinna decydować o losach świata, nie obudzą się z bierności i nie otrząsną z narkozy oszukańczych dogmatów patrjotycznych.

Bo trzeba wierzyć, że Chopin zwycięży armaty.

Ale Chopinowi musi ktoś pomóc.

Zwycięstwo klasy pracującej będzie zwycięstwem kultury nad barbarzyństwem.

Józef Skórczyński.

Manewry spekulantów żywnościowych

W świetle lichwiarskich praktyk spekulantów żywnościowych z jednej strony, a dziwnej doprawdy i niewiadomo czem dającej się wytłumaczyć łagodności naszych czynników kompetentnych z drugiej — coraz osobliwiej zaczyna wyglądać owa „odbudowa" czy też „ochrona" rynku wewnętrznego, którą nam tak solennie zapowiadano.

Oto aktualny przykład z terenu Warszawy z ostatniego czasu.

W artykule, przed paru tygodniami poświęconym cenom żywności, na licznych przykładach (zboże, mąka, chleb, mięso, nabiał i t. d.) oświetlamy, jaka **ogromna rozpiętość cen** (płaconych producentom a pobieranych od spożywców) utrzymywana jest w dalszym ciągu przez spekulantów, zbijających lichwiarskie zyski na handlu artykułami codziennej potrzeby.

Jako na jeden z drastycznych przykładów wskazaliśmy m. in. **na lichwę nabiałową**, w szczególności zaś na **ceny masła** podkreślając, że ceny te wprawdzie chwilowo obniżyły się (po świętach z powodu większego sezonowego popytu na słoninę i smalec) jednak dowóz masła do Warszawy **coraz bardziej ograniczany jest przez spekulantów, którzy masło wywożą zagranicę, za czem pójdzie wkrótce nowe podrożenie masła.**

Przestrogi nasze sprawdziły się w przeciągu tygodnia. Z ceny 2.8 zł. za kg., masła I jakości zaczęło ono — przy ograniczonym dowozie! — **iść w górę aż doszło do 3.4 i 3.6;** w tym samym stopniu podrożało masło II gatunku. Ponieważ **dowóz omija Warszawę, przeto ceny masła są nadal „mocne" na to** by niedługo, gdy przyjdzie nowy sezon (post), zostały **wyśrubowane jeszcze wyżej!...**

Jakaż to gospodarczo uzasadniona przyczyna wywołuje podrożenie masła? Mleka jest wbród i **mleko nie drożeje, śmietana również nie drożeje...** Za mleko producenci jak zawsze **pobierają najwyżej po 8 gr. za litr,** bo dość go mają na sprzedaż.

I wyłącznie **tylko ceny masła,** w zupełnem oderwaniu od wszystkich innych gospodarczych składników, są przedmiotem **manewrów spekulantów,** którzy ceny te narzucają ludności, wedle swego kaprysu... Hurtownicy - spekulanci ograniczają dowóz masła do Warszawy i innych miast, bo im „lepiej się kalkuluje" wywozić masło zagranicę, zwłaszcza do **Niemiec.**

Jak nas informują **wywóz do Niemiec masła i innych tłuszczów,** odbywa się w małych paczkach na wzór paczek żywnościowych **i uprawiany jest masowo.**

Ale czy to, że Niemcy przerabiając i magazynując **żywność na cele wojenne,** potrzebują dużo tłuszczów, czy to jest już dostatecznym powodem, by ludność naszych miast **miała być pozbawioną takiego nieodzownego artykułu,** jak masło?!. Bo nikt chyba, żaden nawet sanacyjny „ekonomista" nie nazwie masła artykułem luksusowym Tymczasem obecne ceny jego są dla szerokich mas **ludności zupełnie nieprzystępne.**

Więc czy spekulanci nabiałowi mogą — w dobie „ochrony rynku wewnętrznego" — **robić bezkarnie wszystko, co im się podoba?... Czy są tak potężni i „ustosunkowani"** że ich tknąć nie wolno?...

Nie dawno jeszcze temu przychodziły z zagranicy tłuszcze roślinne, które, sprzedawane w cenie 1.5 zł. za kg. stanowiły pewną zaporę przeciw „krajowej" lichwie tłuszczowej. Atoli pod pozorem **krajowej produkcji soji cło na wspomniane tłuszcze podwyższono tak,** że kosztują dziś **3 zł. za kg.** Tymczasem cena soji wynosi również **2.8 do 3 zł. za kilogram.**

Czyż nie jest to, jak gdyby znęcaniem się **„krajowej" spekulacji nad ludnością?!**

Co mają robić np. ludzie, którym lekarze **zabraniają używać tłuszczów wieprzowych? A co mają robić dzieci,** dla których masło stanowi (podobnie jak cukier) **ważny artykuł odżywczy.**

Czy dla oszukańczych zysków spekulantów żywnościowych ludność ma żyć w niedostatku?!

Czy o to **niema komu się zatroszczyć?..** A gdzież „ochrona rynku wewnętrznego"?

Warto dodać, że jednym z głównych hurtowników nabiałowych na Warszawę jest t. zw. **„Związek Spółdz. (!) Mlecz. jajczarskich"** o którego praktykach nieraz pisywaliśmy a w którym rządzi **kapitał spekulacyjny.**

Poświęcamy nieco więcej miejsca kwestji powyższej, bo oświetla ona specjalnie drastycznie, jak nasze życie gospodarcze **przeżarte zostało przez spekulację, która rozpanoszyła się u nas, jak nigdzie indziej.**

I na to niema już lekarstwa?!..

K.

Doniosłe wyjaśnienie

Prawo do zasiłku chorobowego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał doniosłe dla pracowników wyjaśnienie, dotyczące prawa korzystania z zasiłku chorobowego.

Według wyjaśnienia ZUS, art. 115, t. zw. ustawy scaleniowej ustala prawo do zasiłku na wypadek choroby po upływie czterech tygodni czyli 28 dni od chwili podlegania ubezpieczonego obowiązkowi ubezpieczenia.

A zatem bez względu na to, czy pracodawca opłacił składki, a nawet bez względu na to, czy pracodawca zgłosił danego pracownika do Ubezpieczalni, z chwilą gdy pracownik wskutek choroby staje się niezdolnym do pracy, a ma za sobą 28 dni przepracowanych w przedsiębiorstwie, które obowiązane jest zgłaszać swych pracowników, pracownikowi przysługuje prawo do zasiłku pieniężnego z Ubezpieczalni.

Mróz szaleje

W całej Polsce w dalszym ciągu szaleją mrozy. Najniższa temperatura notowana była w Worochcie, gdzie termometr spadł poniżej —30. W Zakopanem notowano —28, w Cieszynie — 25, we Lwowie —23, Łodzi i Krakowie —20, w Zaleszczykach —19, w Wilnie —15, w Warszawie — 14, w Poznaniu —1, w Gdyni —7.

W ciągu nocy i dnia Pogtoowie w Warszawie udzieliło pomocy w całym szeregu wypadków odmrożenia. W Wileńszczyźnie i Małopolsce Zachodniej szaleją śnieżyce. Na półwyspie Helskim szalał orkan połączony z niezwykle silną burzą morską. Na Wileńszczyźnie i Pomorzu notowana jest tendencja do ocieplenia, która w ciągu ...ku dni obejmie zapewne cały kraj.

Jubileusz czasopisma „Cement"

Każdy jubileusz owocnej pracy społecznej wywołuje żywą reakcję i zainteresowanie opinji, zwłaszcza gdy dotyczy dziedziny pionierskiej — gdzie toruje się drogi nowe i nieznane. Pracą społeczną w pełnem słowa znaczeniu nazwać można wydawnictwo czasopisma „Cement", organu Związku Polskich Fabryk Cementu. Znane są trudne warunki istnienia i rozwoju polskiej prasy technicznej. Źródło trudności leży w powszechnych objawach kryzysu materjalnego, doświadczanego przez zrzeszenia zawodowe techników rozmaitych gałęzi umiejętności, jak również, co należy z naciskiem podkreślić, w pewnem nieskoordynowaniu naszego rynku czasopism technicznych. Duża stosunkowo ich ilość (dwutygodników miesięczników) i wielkie ambicje każdej redakcji dają w wyniku czasopisma pozbawione, mimo wysokiego poziomu artykułów, charakteru specjalizacji, czynnika decydującego częstokroć o wartości praktycznej publikacyj. Czasopismo „Cement" zerwało z „modnym", encyklopedycznym szablonem i postanowiło wyspecjalizować się w ściśle ograniczonym, choć bardzo obszernym dziale betonu i żelbetu. W jakiej mierze decyzja ta okazała się słuszna, — dowodzi tego ogromna popularność pisma (w znaczeniu rzeczowem), zarówno wśród naszej elity technicznej, jak i w najbardziej zapadłych kątach Polski. Zdarzały się wypadki, że „Cement" docierał tam nawet, dokąd prasa codzienna nie miała dostępu ze względu na małe zainteresowanie sprawami ogólnemi. Natomiast umieszczone w „Cemencie" wskazówki „czy dokładny opis, jak należy wykonać wygodną ławkę ogrodową, racjonalny silos na paszę, fundament pod dom zabezpieczający przed wigocią i t. p. znalazły uznanie i grunt podatny w umysłach, nastawionych na ściśle praktyczną stronę życia.

Praca społeczna redakcji miesięcznika „Cement", która nawiasem mówiąc, nie ograniczyła się tylko do zbogacenia naszej skromnej literatury fachowej betono - żelbetowej, a także równocześnie organizowała kursy dla rzemieślników i techników budowlanych, zjazdy fachowe i wiele innych poczynań, dała trwałe i wartościowe wyniki.

Ostatni, jubileuszowy zeszyt „Cementu", wydany w podwójnej objętości w specjalnym układzie graficznym, ma na celu dokonanie przeglądu stanu naszej techniki w zakresie budownictwa, w którym cement jako tworzywo odgrywa coraz donioślejszą rolę. Mamy więc przed oczami reprodukcje najbardziej charakterystycznych rodzajów stosowania cementu, obejmujących różne dziedziny budownictwa od najprostszych form użycia cementu przy skromnych budynkach wiejskich, poprzez drobne budownictwo, aż do wielkich budowli inżynierskich w zakresie dróg, mostów, budowli wodnych i gmachów. Widzimy dalej możliwości stosowania cementu w rzeźbie, w ogrodnictwie, w urządzeniach dekoracyjnych, sanitarnych i inne.

Tendencje do stosowania cementu są na całym świecie tak żywe i powszechne, że mimo panującego u nas kryzysu, mimo ograniczeń na wielu polach ruchu inwestycyjnego, zbyt cementu wzrósł w Polsce w ostatnim roku: podczas gdy w r. 1934 spożycie cementu wynosiło 757 tysięcy tonn, w roku 1935 notowany jest wzrost do 772 tysięcy tonn.

Zwiększenie się spożycia cementu w roku 1935 przypisać należy wzmożonemu zastosowaniu cementu do budowy dróg. Związek Polskich Fabryk Cementu przeprowadził na tem polu rozległe studja, zebrał materjały informacyjne zagranicą, sprowadził fachowców i maszyny, oraz wybudował własnym kosztem trzy odcinki próbne pod Warszawą, we Lwowie i na Śląsku, aby stwierdzić użyteczność tych dróg w naszych warunkach klimatycznych i gospodarczych. Doskonałe wyniki tych odcinków próbnych spowodowały szerokie stosowanie nawierzchni betonowych do najbardziej obciążonych dróg. Trzeba dodać, że budowa dróg, a zwłaszcza dróg betonowych, gdzie koszty materjałów są znikome w porównaniu z robocizną, jest niezmiernie ważna dla racjonalnego zatrudnienia bezrobotnych. Aktualne te obecnie sprawy, na tle innych, a trudnych do wyliczenia w całości poczynań wydawcy „Cementu" (choćby np. ostatnio prowadzona akcja wśród poborowych w wojsku, dla których urządza się specjalne fachowe kursy betoniarstwa, nowego, a popłatnego fachu) stwierdzają społeczny i wartościowy praktycznie charakter działalności Związku Polskich Fabryk Cementu, propagującej jak najszersze stosowanie w praktyce cementu, nazwanego słusznie „ósmym cudem świata" *).

(X)

*) Tytuł broszury prof. Lecha Niemojewskiego o betonie i żelbecie.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

w m-cu styczniu 1936 r.

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13.757.080 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1936 r. stan 692.996.576 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia b. r. PKO. wydała 53.700 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 stycznia 1936 r. ogólną ilość 1.935.183 czynnych książeczek.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Wiadomości i depesze otrzymane w nocy

Ameryka przeciw Japonji

Sensacyjne wystąpienie w Senacie amerykańskim

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego Pittman wygłosił w poniedziałek w senacie, sensacyjne przemówienie. **Japonja — stwierdził mówca — zamierza zamknąć w Chinach drzwi przed Ameryką, nawet gdyby wykonanie tego zamiaru wymagało wojny.** Sen. Pittman domaga się wobec tego wzmocnienia morskich i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, by zapewnić obronę praw Stanów Zjednoczonych.

Pragnę—mówił dalej sen. Pittman — **by kongres zwrócił uwagę na politykę japońską wobec Chin i następstwa jej w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Chiny są jeszcze dotychczas niepodległem suwerennem państwem, utrzymującem pokojowe stosunki z całym światem, pragnącym utrzymywać stosunki handlowe z nami. Nic nie może w sposób legalny przeszkodzić tym stosunkom.**

Występując przeciw japońskim groźbom i propagandzie sen. Pittman oświadcza, iż **Japonja otwarcie i nieprzerwanie gwałciła pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga i pakt 9-ciu mocarstw.**

Wyrażając zdziwienie, iż ambasador japoński w Stanach Zjednoczonych Saito usiłuje wywołać wrażenie, jakoby japońska doktryna w stosunku do Chin przypominała doktrynę amerykańską Monroe, sen. Pittman dodał, że na podstawie doktryny Monroe. Stany Zjednoczone nie roszczą sobie praw do podboju w Ameryce. Staraliśmy się zawsze zabezpieczyć łacińskie republiki Ameryki Południowej a nie niszczyć ich.

Mówca przytoczył słowa admirała Takahaszi, dowódcy floty japońskiej, który oświadczył, że, **„o ile Stany Zjednoczone nie wyrzekną się polityki morskiej zmierzającej do ekspansji i obrony handlu Stanów Zjednoczonych, Japonja byłaby zmuszona do rozszerzenia promienia działalności swej floty do Nowej Gwinei oraz wysp Celebes i Borneo“.**

Komentując to oświadczenie, sen. Pittman oświadczył, że **„nigdy w historji dyplomatycznej nowych czasów nie było wypowiedziane tak niedyplomatyczne, aroganckie i pełne impertynencji oświadczenie, przez człowieka, zajmującego tak wysokie stanowisko“.**

Oczywiście — zakończył swe przemówienie senator Pittman — kongres nie porzuci polityki obrony narodowej i ochrony naszego handlu z Chinami. (PAT).

Strajk żydowskich drukarzy

200 zakładów drukarskich objętych strajkiem

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie powszechny strajk żydowskich robotników drukarskich. Strajk objął przeszło 200 zakładów drukarskich.

Zarząd Związku Rob. Drukarskich uchwalił, że strajk ma objąć nawet i te zakłady, gdzie żądania robotników zostały zaakceptowane. Zgodnie z wezwaniem związku wszyscy robotnicy porzucili pracę.

***

Chcąc wprowadzić wbłąd opinję publiczną, prasa burżuazyjna z „Warsz. Dziennikiem Narodowym“ na czele wystąpiła wczoraj z niesłychanym paszkwilem na ogół żyd. robotników drukarskich. „Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze, że żydowscy robotnicy starali się wykorzystać strajk robotników polskich w celu robienia „geszeftów“. Związek Rob. Drukarskich oświadcza z całą stanowczością, że mimo specyficznych warunków robotników żydowskich, od pierwszej chwili wybuchu strajku robotników polskich żadna praca z drukarń polskich objętych strajkiem nie została przez nich wykonana.

Strajkujący robotnicy polscy mogą być pewni, że w walce ich o lepszy byt, mają w żydowskich robotnikach drukarskich współtowarzyszy walki aż do zwycięstwa, a żadne paszkwile prasy endeckiej nikogo w błąd nie wprowadzą.

Na przedmieściach Makalle

toczyły się krwawe walki

W poniedziałek późnym wieczorem otrzymaliśmy wiadomości o próbie zdobycia Makalle przez Abisyńczyków. Natarcie wojsk abisyńskich rozpoczęło się w niedzielę rano pod osobistym dowództwem rasa Seyuma. Początkowo Abisyńczycy odnieśli sukces i zbliżyli się do miasta. Na przedmieściach oddziały abisyńskie natrafiły na zasieki z drutu kolczastego dwumetrowej wysokości. Włosi okrążyli miasto trzema linjami drutu kolczastego. Oddziały abisyńskie walczyły z wielką brawurą, lecz nie mogły przerwać linji drutów. Wojownicy abisyńscy nadziewali się na druty. Artylerja włoska robiła wielkie spustoszenie wśród szeregów abisyńskich. Ras Seyum wobec tego zarządził odwrót.

***

Podczas raidu lotniczego w Dessie zginęło 10 osób, a 30 odniosła obrażenia. Sprawozdania abisyńskie podkreślają, że samoloty włoskie nie zważały na znaki Czerwonego Krzyża i zbombardowały obóz Czerwonego Krzyża, położony w pobliżu miasta.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada

BIEG SZTAFETOWY 4X10 KM. rozegrany w poniedz. na Olimpjadzie w Garmisch wygrała Finlandja w czasie 2:41:33. Wynik ten był o tyle sensacyjny, że przez cały czas w sztafecie prowadziła Norwegja.

Polska zajęła 7-me miejsce, osiągając czas 2:58:50.

BRONISŁAW CZECH NA 20-EM MIEJSCU W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ. W ogólnej kalsyfikacji kombinacji alpejskiej Bronisław Czech zajął 20-te miejsce, uzyskując notę 79,41, Karol Zajonc zajął 28-me miejsce z notą 74,87. Trzeci wreszcie z Polaków Teodor Weinschenk sklasyfikował się 32-im miejscu, mając notę 65,67. Najlepiej jechał Bronek Czech. Dwaj pozostali jechali zbyt ostrożnie i przez to powoli. W tej specjalności narciarskiej zawodnicy polscy znacznie ustępują pod względem rutyny ekstra klasie światowej. Opanowanie nart jest u wybitnych zawodników zagranicznych tak wielkie, że żadne zwroty w kierunku jazdy, narzucone przez rozstawione bramki nie wpływają niemal zupełnie na tempo pędu.

DO ROZGRYWEK w grupach półfinałowych w hokeju zakwalifikowały się zespoły Kanady, Austrji, Niemiec, USA, Czechosłowacji, Węgier, Anglji i Szwecji. Odpadły do turnieju pocieszenia drużyny Polski Łotwy, Szwajcarji, Włoch, Francji, Rumunji i Japonji.

Echa ub. niedzieli

WARTA BIJE IKP 9:7. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski Warta pokonała IKP w stosunku 9:7. Łodzianie byli bliscy remisu, jeżeli nie zwycięstwa. Sędziowie jednak skrzywdzili Durkowskiego, który walkę z Sipińskim wygrał, tymczasem przyznano zwycięstwo Sipińskiemu.

SKODA BIJE IKB 12:4. W Świętochłowicach odbył się drugi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Skodą a miejscową IKB. Skoda odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4.

WARTA PROWADZI BEZAPELACYJNIE W TABELI MISTRZOSTW. Po niedzielnych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwa Polski, stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Warta pkt. 9:1 st. zw. 56:24.
2) Skoda pkt. 6:2 st. zw. 37:27.
3) IKP pkt. 2:6 st. zw. 26:30.
4) IKB pkt. 1:9 st. zw. 25:55.

WĘGIERSCY BOKSERZY ZWYCIĘŻAJĄ W WARSZAWIE. Rozegrany w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy mistrzem Węgier Ferencvarosi a kombinowanym zespołem warszawskich drużyn Polonji i Makabi zakończył się zwycięstwem węgierskich bokserów w stosunku 9:7.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI BIJE ŚLĄSK 7:1. Na boisku Pogoni w Katowicach rozegrano w niedzielę treningowy mecz piłkarski między reprezentacją Polski a reprezentacją Śląska. Mecz odbył się w 3-ch fazach po 30 minut z uwagi na ciężki teren boiska. Reprezentacja Polski odniosła zdecydowane zwycięstwo 7:1, (1:1, 4:0, 2:0).

WISŁA WYGRYWA W STOSUNKU 27:1. W niedzielę w Krakowie po raz pierwszy w bieżącym sezonie Wisła rozegrała piłkarski mecz treningowy z A-klasową Olszą, bijąc ją w rekordowym stosunku 27:1.

REKORD POLSKI NA 2000 MTR. W ramach zawodów lekkoatletycznych w Poznaniu Janowski, znajdujący się w doskonałej formie uzyskał na dystansie 2.000 m. wynik 6:15,6. Wynik Janowskiego jest nowym rekordem Polski w hali.

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA STOLICY. W dalszych rozgrywkach zapaśniczych o mistrzostwo stolicy odbyły się następujące mecze:

W klasie A. Elektryczność wygrała ze Skrą 12:9.

W klasie B. Rywal zwyciężył Fort Bema 15:7.

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ GWIAZDY W KRAKOWIE. W Krakowie odbył się w niedzielę mecz bokserski między drużynami Gwiazdy z Warszawy i miejscowej Makkabi, zakończony wynikiem 10:6 dla Gwiazdy.

RADOMSCY BOKSERZY PRZEGRYWAJĄ W KRAKOWIE. W niedzielę wieczorem w meczu bokserskim drużyna Sokoła krakowskiego pokonała drużynę K. S. Bron z Radomia w stosunku 9:7.

WROCŁAW BIJE ŚLĄSK 12:10. W Katowicach rozegrano międzymiastowy mecz zapaśniczy Wrocław - Śląsk. Zwyciężył Wrocław 12:10.

Drugi mecz w Krakowie wygrał również Wrocław w stosunku 16:6.

PORAŻKA PŁYWAKÓW KRAKOWSKICH WE LWOWIE. W niedzielę odbył się we Lwowie na krytej pływalni międzyklubowy mecz pływacki Cracovia — Pogoń. W ogólnej punktacji mecz wygrała drużyna Pogoni w stosunku 50:37. Przewaga pływaków Pogoni była dość znaczna, gdyż Cracovia wygrała zaledwie jedną konkurencję. W piłce wodnej natomiast lepsza okazała się Cracovia.

Proces w Katowicach

o zamachy antyżydowskie na Śląsku

W poniedziałek rano przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Katowicach rozpoczęła się rozprawa przeciwko sprawcom zamachów dokonanych w dn. 9 grudnia ub. r. na szereg objektów żydowskich w Katowicach, Chropaczowie, Lipinach i Piekarach Śląskich.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego Arzt, oskarża wiceprokurator Stankiewicz. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 członków rozwiązanego obecnie na Śląsku Stronnictwa Narodowego z Władysławem Jakubowskim, kierownikiem placówki grodzkiej Stronnictwa Narodowego w Chorzowie. Odczytany akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że wiążąc się w nielegalną organizację działali w kierunku podważenia **bezpieczeństwa spokoju publicznego** w ten sposób, że prowadzili akcję przeciwko ludności żydowskiej. Szczególnie akt oskarżenia zarzuca im podkładanie petard pod bóżnice i inne objekty żydowskie. Z aktu oskarżenia wynika dalej, że kierownikiem głównym akcji był Jakubowski, któremu pomagali bezpośrednio lub pośrednio przez przygotowanie akcji materjałów wybuchowych inni oskarżeni. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który obejmuje 36 stron pisma maszynowego, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Oskarżeni naogół przyznają się do winy, utrzymują jednak, że zamachów nie dokonywali jakoby w celu wyrządzania szkód materjalnych lub pozbawienia kogokolwieek życia, lecz dla celów demonstracyjnych. Rozprawa trwa. Powołano 18 świadków (PAT)

Warszawa w cyfrach

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego udzielił w miesiącu styczniu rb. 85 uprawnień na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych obliczonych na zatrudnienie ogółem 308 pracowników.

12 zakładów przemysłu żelaznometalowego, 4 — maszynowo - elektrycznego, 4 — mineralnego, 7 — poligraficznego, 32 — przemysłu drzewnego i t. d.

Zlikwidowano 26 zakładów przemysłowych zatrudniających 127 pracowników.

***

W ostatnim tygodniu zameldowano w Warszawie 301 wypadków chorób ostrozakaznych, z których m. in. 180 odry, 29 błonicy, 27 płonicy, 22 róży i 15 duru brzusznego.

Zmarło w tygodniu sprawozdawczym na choroby ostro zakaźne 11 osób.

Echa krwawych wypadków w Syrji

Krwawe wydarzenia w Syrji wywarły wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych, które są zaniepokojone rozwojem wypadków. Minister spraw zagranicznych Flandin zawezwał przewodniczącego komisji spraw zagranicznych izby deputowanych deputowanego Bastid'a, z którym odbył dłuższą naradę. W konferencji tej wzięło udział kilku członków podkomisji dla spraw Syrji. Obrady dotyczyły całokształtu zagadnienia mandatu w Syrji. Między innymi rozpatrzono zarządzenia, które będą przedsięwzięte celem uniemożliwienia dalszych rozruchów (ATE)

***

W poniedziałek wDamaszku doszło znowu do demonstracji. Bazary są nadal zamknięte w Aleppo, Ladikija, Trypolisie i Saida. W Debeile nad Eufratem zginęło 5 manifestantów, a oficer wojsk francuskich został ciężko ranny.

Zakończenie strajku londyńskiego

Strajk robotników przemysłu mięsnego w Londynie został zakończony. Praca będzie podjęta we środę rano. Wszyscy strajkujący zostaną przyjęci do pracy. W przeciągu trzech dni komisja ogłosi wyrok w sprawie warunków pracy i płac. Komitet wykonawczy związku zawodowego robotników przemysłu mięsnego zastrzegł sobie prawo proklamowania strajku na wypadek, gdyby rozstrzygnięcie komisji rozjemczej było nieprzychylne dla robotników.

Zajście z bezrobotnymi

PAT komunikuje:

Dnia 10 b. m. rano przed gmachem zarządu miejskiego w Jarocinie zebrało się około 300 bezrobotnych, wysuwając żądania podwyższenia otrzymywanych dotychczas zapomóg. Ponieważ władze miejskie miejscowe nie mogły tak „wygórowanych żądań“ uwzględnić, (PAT nie podaje jakie to były „wygórowane“ żądania) bezrobotni okrzykami zaczęli wyrażać swe niezadowolenie i usiłowali demonstrować. Wobec takiego zachowania się bezrobotnych, policja zmuszona została do interwencji. Zatrzymano kilkanaście osób (PAT).

Kobieta i dwoje dzieci

spalili się żywcem

W poniedziałek o godz. 3 nad ranem we wsi Parzniewiczki, gminy na Łękawa, pow. piotrkowskiego wybuchł pożar w zagrodzie Lucjana Żarskiego. Ponieważ zagroda znajdowała się na skraju wsi, pożar zauważono późno i zanim wieśniacy pośpieszyli z pomocą, ogień strawił już zabudowania. W zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki 22-letniej żony Żarskiego — Reginy oraz jego 4-letniej córeczki i półrocznego synka. Żarski w czasie pożaru, który wybuchł wskutek zaprószenia ognia, był nieobecny w domu. (PAT)

Akcja socjalistów gdańskich

Stronnictwo socjalistyczne w Gdańsku wydało onegdaj około 90 tysięcy ulotek. W kilku punktach Gdańska oraz w szeregu miejscowości na terenie W. Miasta hitlerowcy dokonali napadów na kolporterów ulotek, dotkliwie ich bijąc. W ulotkach swych stronnictwo socjalistyczne żąda równego traktowania wszystkich obywateli gdańskich, przywrócenia wolności słowa, prasy i koalicji. Ulotka stwierdza następnie, że socjaliści dla odbycia zebrań wynajęli kilka sal w Gdańsku, dotychczas jednak nie otrzymali pozwolenia na urządzenie wieców. W końcu socjaliści wzywają ludność do przygotowania się do nowych wyborów. (PAT)

ZSSR nie zwracał się

do Francji o pożyczkę

W związku z atakami francuskiej prasy prawicowej na pakt francusko - sowiecki i łączące się podobno z tem plany pożyczkowe, Rząd sowiecki ogłosił zaprzeczenie, w którem zaznacza, że nie rozpoczął żadnych kroków w sprawie pożyczki. Komunikat podkreśla, że pewne firmy francuskie same zwróciły się do ZSSR z propozycjami w sprawie kredytu w wysokości 800 miljonów na które Rząd ZSSR. nie udzielił odpowiedzi. Firmy te domagają się gwarancji ze strony Rządu francuskiego. (ATE)

Proces o „Kropelkę”

We Lwowie wznowiony został w poniedziałek proces, będący echem głośnego swego czasu procesu Gorgonowej. Rita Gorgon wystąpiła do sądu o uznanie architekta Zaremby ojcem jej córeczki „Kropelki“, urodzonej już w więzieniu.

Sąd stwierdził na rozprawie, że Erwin Gorgon, który w czasie procesu Gorgonowej bawił w Ameryce, znikł i miejsce jego pobytu jest nieznane. Rozprawę odroczono.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Zgon

Zuli Pogorzelskiej

W poniedziałek zmarła w Wilnie znana artystka Zula Pogorzelska.

Środek znieczulający

przy plombowaniu zębów

Dr. Leroy Hartman, docent Uniwersytetu Columbia, wynalazł podobno nowy środek znieczulający przy plombowaniu zębów.

Preparat ten składa się z dwóch części eteru siarczanego — z jednej części 95 proc. alkoholu, oraz z jednej ćwierci części tymolu. Firmy prywatne ofiarowały dr. Hartmanowi za ten wynalazek 250.000 dolarów. Uczony jednak ofertę tę odrzucił i wynalazek swój bez żadnej dla siebie korzyści oddał na usługi chorych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Najszybszy reporter

Tym razem nie Ameryka, lecz Japonja pretendować może słusznie do zajęcia pierwszego miejsca w dziedzinie reportażu dziennikarskiego. Jak podaje opublikowana niedawno praca o rozwoju prasy japońskiej pióra Nomakichi Nohara, spółka wydawnicza „Asahi“ posiada 20 samolotów, przeznaczonych wyłącznie dla służby dziennikarskiej. Pokrewna spółka „Mainitji“ posiada 10 samolotów. Reporterzy udający się po specjalnie ważne wywiady, zabierają ze sobą gołębie pocztowe, które bezpośrednio po skreśleniu wywiadu czy reportażu przynoszą gotową wiadomość od redakcji, podczas gdy reporter udaje się w inne miejsce. Każdy z takich reporterów ma przewieszony przez ramię specjalny koszyk z jednym lub kilkoma gołębiami pocztowymi.

Redakcje dzienników połączone są pocztą pneumatyczną z urzędami pocztowymi, dworcami i t. p., posiadają teleskryptory i stacje krótkofalowe, łączące je z ekspozyturami na prowincji. Główne dzienniki w Tokio i Osaka zainstalowały specjalną aparaturę dla nadawania zdjęć i ilustracyj drogą iskrową. Aparaty japońskie skonstruowane w tym celu pozwalają na niezwykle szybką transmisję obrazu, która na przestrzeni 450 km. dzielących Tokio od Osaka nie trwa dłużej jak 10 do 12 minut. (ATE).

O pomoc dla bezrobotnych w Łucku

Bezrobotni pracownicy fizyczni i umysłowi Łucka przedłożyli w Min. Opieki Społecznej, w Funduszu Pracy i t. d. — za pośrednictwem osobnej delegacji — memorjał, który poniżej dajemy w skróceniu:

Na terenie miasta Łucka zamieszkuje zgórą 1000 rodzin robotników i pracowników umysłowych, które znajdują się w okropnych warunkach higienicznych oraz formalnie przymierają głodem, a dzieci pozbawione są oświaty, albowiem dziecko bez obuwia i ubrania nie może być posłane do szkoły.

Warunki te wytworzyły się z powodów następujących:

Zaledwie 50 proc. robotników fizycznych pracuje — i to w taki sposób, że dopuszczani są do pracy tylko na 3 dni w tygodniu, za... 6 zł. tygodniowo (!).

Pracownicy umysłowi są całkowicie pozbawieni zarobków, ci, którzy mają zasiłki, dostają po 80 gr. dziennie, czyli tygodniowo 4 zł. 80 gr. a obarczeni rodzinami po 1.20 gr. dziennie czyli 7 zł. 20 gr. tygodniowo. Nie trzeba dodawać, że sumy te nie wystarczają nawet na bardzo skromne życie.

Warunki te przyczyniają się do tego, że robotnicy — tak fizyczni jak i umysłowi — zamieszkują w najgorszych norach suterynowych, często bez światła i opału, są kompletnie obszarpani, rodziny, wskutek złego wyżywienia (zwłaszcza dzieci) zapadają na choropy piersiowe i z góry skazane są na przedwczesną śmierć. Żywiciele rodzin, nie mogąc uczciwie zarobić na utrzymanie, powodowani nędzą, dopuszczają się nieraz przestępstw, ściganych prawem.

Memorjał wymienia nast. postulaty:

1) przydzielenie miejscowym samorządom odpowiednich kredytów na uruchomienie robót publicznych w takiej wysokości, by możliwem było zatrudnienie na tutejszem terenie wszystkich potrzebujących pracy i zapewnienia im odpowiednich zarobków.

2) Spowodowania, by starcy niezdolni do pracy i wdowy obarczone dziećmi, zostali zwolnieni od obowiązków odpracowywania otrzymanych zasiłków z funduszu pracy, a oddani zostali pod opieką Opieki Społecznej w Łucku i przez tę Opiekę wspomagani.

3) Spowodowania, by władze miejscowe nie dopuszczały do napływu sił roboczych z innych terenów do miasta i powiatu Łuck, zanim nie zostaną zatrudnieni wszyscy miejscowi i pracownicy umysłowi i fizyczni.

4) Spowodowania, by urzędy i instytucje państwowe, samorządowe i prywatno - prawne pod żadnem pozorem nie oddawały robót ubocznych w swych biurkach swoim urzędnikom, lecz dawały je bezrobotnych.

5) Spowodowania, by Urzędy i Instytucje, które korzystają z przydziału przez fundusz pracy pracowników umysłowych i fizycznych, dopłacały tym pracownikom różnicę, jaka istnieje między minimalną obowiązującą stawką dzienną, a otrzymanym przez nich zasiłkiem.

6) Nałożenia obowiązku na organa państwowe Funduszu Pracy, aby do kwalifikowania osób na otrzymanie zasiłków do odpracowania powołana została Komisja z udziałem przedstawicieli miejscowego świata pracy.

Niedopuszczalne warunki pracy

w fabryce „Mars“ w Rzeszowie

Niedopuszczalne stosunki w fabryce „Mars“, Wytwórnia Kuchen Polowych i Sprzętu Wojskowego w Rzeszowie, doprowadziły wreszcie wszystkich tamtejszych pracowników do granic cierpliwości.

Nie pomogą już przymusowo wprowadzane tam: Związek Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Związki t. zw. „Polskie“ i t. d.

Utrzymywany przez dłuższy okres czasu i drogo opłacany, w postaci ślusarza pośrednik dyrekcji, a narzucony delegat robotników W. C. ,urządzał różnego rodzaju „humanitarne zbiórki pieniężne“, ściągając składki z zarobków, nie wyliczając się, nie składając żadnych sprawozdań. Dorobił się też dość poważnej fortuny i rządził na terenie warsztatów, teroryzując pracowników, przytem nie dopuszczał ich do organizowania się w klasowych związkach zawodowych a to doprowadziło do bezlitosnego wyzysku pracowników przez dyrekcję.

Systematyczne niewypłacanie zarobków tygodniowych, które zalegają 3—4 do 5 tygodni, — bardzo marne płace, począwszy od młodocianych ,którzy otrzymują 10 do 15 gr na godz. (!) zaś przeważna ilość rzemieślników i robotników otrzymuje od 20 — 25 do 40 gr. na godz. — oto warunki pracy w tej fabryce. Poza nielicznymi kwalifikawanymi rzemieślnikami ,którzy opłacani są od 35 do 55 gr. na godz. (najdroższych rutynowanych fachowców, pracujących fizycznie, jest wśród 300 zatrudnionymi około 12 i ci otrzymują od 60 gr. do 90 groszy na godzinę), inni dostają grosze. Młodociani zatrudnieni są przy maszynach i obrabiarkach drzewnych.

Pracownicy byli bezradni. Gdy domagali się zwrotu zatrzymanych zarobków, — dostawali z dyrekcji odpowiedź, że pieniędzy nie ma, gdyż chłopi nie płacą podatków, wskutek czego Ministerjum Spraw Wojskowych nie płaci fabryce. Odsyłano pracowników do założonej kosztem robotników na terenie fabryki „Spółdzielni“, gdzie zmuszeni byli na kredyt kupować żywność o mniejszej wartości, a po droższych cenach; — w następstwie otrzymywali, zamiast wypłaty puste koperty.

Dyrekcja „Mars“ z dniem 1-go lutego b. r. ogłosiła pisemnie o 14-dniowem wypowiedzeniu pracy w dziale stolarskim bez podania powodów, celem przeprowadzenia obniżki głodowych płac (!).

Pracownicy nie przyjęli wymówienia do wiadomości i postanowili zwrócić się z interwencją do M. S. W. i do Inspektora Pracy.

Z za kulis gospodarki

W „mieście nędzy“ w Zyrardowie

Typowem miastem nędzy w Polsce jest Żyrardów.

Żyrardów słynie pozatem z częstych i systematycznych nadużyć. Narazie wracamy do jednego z nich t. j. do sprawy detfraudacji Uzięby w Magistracie żyrardowskim, o której to sprawie prasa już pisała ,a wracamy do niej dlatego, że już rok dob ega od czasu, jak sprawę oddano do prokuratora — i nic o niej nie słychać.

Na skutek mającej się odbyć dyscyplinarki przeciwko kierownikowi działu gospodarczego, w którym pracował p. Uziębło, zastananawiamy się ,czy może być odpowiedzialnym za sprawę p. Uzięby kierownik, kóry ,znając p. Uziębłę i podejrzewając nadużycia, dwa razy ostrzegał przed nim prezydenta a nie mając prawa zwolnić p. Uzięby, prosił pracowników, by nad nim roztoczyli pieczę? Czy kierownik może być odpowiedzialny za pracownika, który gdy się zdenerwował brał dwuch świadków i szedł do jednego z gabinetów prezydenta, walił w biurko pięścią i krzyczał: „Wy łobuzy, ja was nauczę“ no i używał słów ,nienadających się do powtórzenia, a po takich awanturach władza jego miast go ukarać, starała się go „ugłaskać“ i wkońcu, po wykryciu nadużyć rozłożyła mu na raty zdefraudowaną sumę;

Ciekawe, do kogo należy zastosować dyscyplinarkę ,do kierownika Anufriewa, który ostrzegał prez. Orlika, że p. Uziębło to człowiek niebezpieczny ,czy do p. Orlika, który kolegę tak ochraniał, że nawet gdy po ujawnieniu defraudacji Rada Miejska domagała się pociągnięcia do odpowiedzialności winnego, nie zawahał się powiedzieć ,że to nie należy do kompetencji Rady ,tylko do jego kompetencji i wraz ze swoją większością, przegłosował rozłożenie Uzięble zdefraudowanych sum na raty. Ażeby p. Uziębło nie czuł się pokrzywdzony, wystarano mu się o posadę w Józefowie. Dopiero, kiedy zaczęto wykrywać jego dalsze nadużycia, zdecydowano się, pod naciskiem opinji, oddać sprawę do prokuratora i dla odwrócenia uwagi od siebie, znaleziono kozła ofiarnego w postaci kierownika tego działu, któremu wytoczono dyscyplinarkę. Są to sumy dosyć poważne i, jak twierdzą wtajemniczeni, jeszcze nie koniec na tem, co wykryto.

Apelujemy do władz nadzorczych, aby przyśpieszyły sprawę dochodzenia prokuratorskiego i wogóle zajęły się tą sprawą, ponieważ miasto nędzy nie może sobie pozwolić na tego rodzaju straty i wydatki.

Krzywda robotników

Jak wiadomo, robotnicy zatrudnieni swego czasu przy budowie linji kolejowej **Warszawa — Radom,** nie mogąc otrzymać swoich należności zwrócili się z interwencją do Ministerjum Komunikacji.

P. wice minister Piasecki, do którego zwróciła się delegacja, nie chciał robotników przyjąć, — odwlekał tę sprawę, aż wkońcu oświadczył. że została ona przekazana Okr. Dyrekcji Kolejowej w Radomiu.

A tymczasem pokrzywdzeni robotnicy daremnie czekają na to, co im się słusznie należy.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO HANDLOWCA.

W sobotę wieczorem przechodnie na ul. Gdańskiej w Bydgoszczy byli świadkami tragedji 22-letniego bezrobotnego i bezdomnego Romana Kempy.

Przed dwoma dniami Kempa przyjechał z Gdyni do Bydgoszczy w poszukiwaniu pracy. Po bezowocnych staraniach, za ostatnie pieniądze nabył trucizny, którą zażył. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala, gdzie dzięki wysiłkom lekarzy biedaka zdołano uratować. Ale kto da mu pracę? Kempa jest z zawodu pomocnikiem kupieckim.

ZAMKNĄŁ CHORĄ SŁUŻĄCĄ W CHLEWIE.

Policja otrzymała informację, że jeden z zamożnych gospodarzy we wsi Podole, pow. opatowskiego, niejaki Poduszczak, przetrzymywał od dłuższego czasu chorą służącą w chlewie razem z trzodą.

Stwierdzono, że Poduszczak rzeczywiście przetrzymuje w chlewie swą 16-letnią służącą, Irenę Pająkównę. Nieszczęśliwą znaleziono w łachmanach na kupie gnoju, ciężko chorą. Ciało jej było pokaleczone i toczone przez robactwo.

Pająkównę przewieziono do szpitala w Opatowie, gdzie po kilku godzinach zmarła, nie odzyskując przytomności.

Poduszczaka, przeciwko któremu policja prowadzi śledztwo celem wyświetlenia ponurej zbrodni, aresztowano.

Na wieść o strasznem odkryciu zebrał się tłum chłopów, którzy usiłowali dokonać nad Poduszczakiem samosądu, do czego policja nie dopuściła.

WYROK W PROCESIE O MILJONOWE NADUŻYCIA.

W poniedziałek w samborskim sądzie okr. zapadł wyrok w procesie o popełnienie na terenie Zagłębia naftowego miljonowych nadużyć.

Przewodniczący dr. Kuprowski ogłosił o godzinie 3-ej wyrok, na mocy którego, po uwzględnieniu ustawy amnestyjnej i okoliczności łagodzących, zostali skazani: adw. dr. Herman Kaufman na 4 lata więzienia, przemysłowiec naftowy Adolf Pariser na 2 i pół roku więzienia, b. dyrektor Banku Gosp. Krajowego dr. Edmund Szeliński na 2 lata, a b. prokurent Banku Gosp. Krajowego Lesław Jurkiewicz również na 2 lata więzienia, wreszcie b. naczelnik referatu egzekucyjnego urzędu skarbowego w Drohobyczu, Bodzioch na 9 miesięcy więzienia.

POD ZALESZCZYKAMI SPADŁ METEORYT.

Na drodze między Winiatyńcami a Lesiecznikami w powiecie zaleszczyckim spadł meteoryt.

Siła światła meteorytu, pomimo odległości 2—3 klm od obserwującego powyższe zjawisko, wywoływała wrażenie działania reflektora samochodowego z bezpośredniej bliskości.

Kącik radjowy

Wymiana słuchowisk z zagranicą

Wydział Literacki Polskiego Radja przywiązuje wielką wagę do akcji wymiany słuchowisk z zagranicą, widząc w tem, prócz walorów ściśle radjofonicznych, również wielkie korzyści w dziedzinie międzynarodowej współpracy kulturalnej.

Współpraca intelektualna radjofonji świata ujęta została w szereg norm organizacyjnych, ustalonych na Warszawskim Zjeździe Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Wymiana ta, również i w dziedzinie słuchowisk odbywa się w myśl zgóry ustalonych wytycznych, które pozwalają na dokładne orjentowanie się w międzynarodowym dorobku w tej dziedzinie.

Na specjalnych formularzach Centralne Biuro M. U. R. rozsyła do wszystkich radjofonij świata wykaz słuchowisk zgłaszanych przez radjostacje poszczególnych państw wraz z podaniem nazwiska autora i krótkiej treści dzieła. Ten konspekt pozwala się dopiero zorjentować, czy i w jakiej mierze dzieło poszczególne może być interesujące i wartościowe, dla danej radjofonji i dopiero potem przystępuje do tłumaczenia.

Ostatnio rozgłośnie polskie nadały kilka słuchowisk obcych autorów, co spotkało się naogół z życzliwem przyjęciem radjosłuchaczy.

W najbliższej przyszłości Wydział Literacki projektuje nadanie w ramach Teatru Wyobraźni następujących utworów obcych: „Śmierć papieru“ — dzieło holenderskich autorów Trietscha i Weissa, „Cztery nie mieści się w siedmiu“ — również dzieło „spółki pisarskiej“ — Val Gielguda (kierownik Wydziału Dramatycznego B. B. C. w Londynie, Polak z pochodzenia) i King Halla w doskonałym przekładzie Anieli Zagórskiej, wreszcie „Sprawa pana Picque“ — Mendeilla.

Z wymienionych utworów najpierw zostanie nadane na antenę słuchowisko „Śmierć papieru“, które usłyszą radjosłuchacze zapewne już w końcu lutego b. r.

Wielki kraj na małych wyspach

Z Hiszpanji do Anglji droga niedaleka. Niedawno wszyscy mali radjosłuchacze słyszeli o przygodach Jurka w Państwie niezachodzącego słońca. Obecnie w środę dnia 12 lutego o g. 16.00 dowiedzą się dzieci o dalszych jego przygodach. Przygody te to wielka podróż Jurka po wielkim kraju na małych wyspach — Anglji. O przygodach tych opowie radjowy przyjaciel małych słuchaczy, Stefan Balicki. A więc uwaga, dzieci! w środę!

Twórczość Szopena

W XXIV audycji z radjowego cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“ nadane zostaną: „Valse brillante“ As-dur op. 34 Nr. 1, dwa Mazurki z op. 33: gis-moll i D-dur, trzy Preludja z op. 28: Nr. 13 Fis-dur, Nr. es-moll i Nr. 15 Des-dur (deszczowe) Tarantella op. 43 i Walc a-moll op. 34 Nr. 2. Wykonawcą audycji będzie znakomity pianista, Stanisław Szpinalski. Audycję opracował prof. U. J. dr. Zdzisław Jachimecki.

Koncert na obój i fortepian

Ciekawą audycję usłyszą radjosłuchacze dnia 12 lutego o g. 16.20. Będzie to koncert na zespół niecodzienny... na obój z fortepianem. Skomponował go Eugenjusz Goossens, kompozytor angielski, autor licznych utworów orkiestrowych, fortepianowych i t. d. Utwór ten wykonają w rozgłośni wileńskiej pp. A. Brajtman — obój i Samuels Chones — fortepian. Koncert transmitowany będzie z rozgłośni wileńskiej.

Od Asnyka do Staffa

W kwadransie poetyckim w dniu 12 lutego o g. 21.35, nadanym przez Polskie Radjo, ukazany będzie rozwój i przemiana ujęcia uczuć miłosnych od romantyzmu aż do czasów najnowszych. Audycję tę poprowadzi dr Juljusz Saloni.

Książka o człowieku

Na marginesie książki prof. Zygmunta Mysłakowskiego „Pedagogika ogólna“. Warszawa, 1935.— „Nasza Księgarnia“.

Życie samo nasuwa nam dzisiaj węzły bliskości z zagadnieniami społecznemi i wychowawczemi. — Sprawy wykształcenia ogólnego i specjalnego, humanistycznego czy przyrodniczego, greka i łacina nie straciły dziś nic na aktualności, przeciwnie interesują nas w okresie reform szkolnictwa i wychowania o wiele więcej.

Przypominają się dawne męczarnie i ślęczenia nad grecką gramatyką Sołtysika, nad tłumaczeniem „z polskiego na łacinę“ Próchnickiego. Tygodniowo 11 godzin filologji klasycznej, zmuszało już wtedy każdego z nas, zainteresowanych wiecznie motorami spalinowemi najnowszych samolotów (mieliśmy wtenczas po 13 lat), do zastanowienia się, czy słuszną jest rzeczą, by aż tyle godzin Ksenofontowi czy Cezarowi poświęcać.— Trzeba dodać, że problem ten tem bardziej był słuszny, że właściwie nie czytaliśmy nigdy tych autorów — a tylko zamęczano nas nieludzko gramatyką i składnią ich zdań.

Walka szkoły ze sportem, z zainteresowaniami społecznemi i politycznemi i ze wszystkiem niemal co w naszym pojęciu było ciekawem stworzyła wtedy przepaść między uczniem a nauczycielem.

Wiecznie panowała prawdziwa „Walka klas“ a raczej naszej klasy, z „ciałem“ nauczycielskiem jak to u nas wtenczas mawiano.

„Ciało“ było poprostu zawsze cnotliwe, a klasa — nie. Czytałem ostatnio pierwsze części „Encyklopedji wychowania“. Zrozumiałem sytuację sprzed 10 lat.

Stosunek ucznia i nauczyciela, wychowania, kultury, wykształcenia, a przedewszystkiem teoretyczne problemy osobowości i środowiska omawia praca prof. Zygmunta Mysłakowskiego — i w zasadzie tam znajdujemy wyjaśnienie.

Praca ta wydaną została również w osobnem odbiciu. Sama „Encyklopedja Wychowania“ ukazuje się zeszytami w Warszawie, nakładem Polskiego Związku Nauczycielskiego a pod redakcją prof. Stanisława Łempickiego. — „Pedagogika ogólna“ jest niejako trzonem 1-go tomu i stanowi całość wraz z poprzedzającą pracą tegoż autora p. t.: „Pedagogika, jej metody i miejsce w systemie nauk“.

Powróćmy do naszego problemu. Otóż klasa i nauczyciel nie rozumieją się wzajemnie, odczucia ich są zupełnie różne.

Ale czy nauczyciel i uczeń— to jedyny problem, problemów jest tych tyle ile stosunków zależności czy społecznych. Lekarz i pacjent, sędzia i przestępca. działacz polityczny i biurokrata — oto przedstawiciele różnych psychik, rozmaitego układu osobowości.

Problem poznawczy jest tu więc zarazem rozwiązywaniem kwestyj praktycznych, stąd wysoka wartość „Pedagogiki Ogólnej“ Mysłakowskiego, która właśnie te kwestje porusza. Lepsze zrozumienie człowieka — jego popędów, dążeń i działań — to rzecz konieczna dla każdego, który z człowiekiem się styka — dla nauczyciela, lekarza, adwokata, sędziego i wielu innych.

Mniej byłoby wykolejonych i zniszczonych żywiołów, gdyby nauczycielstwo i rodzice więcej mieli wykształcenia pedagogicznego i zrozumienia dla człowieczeństwa i żywotności piętnastoletniego wyrostka.

Obok tych problemów, znajdujemy w tej ciekawej książce poglądy, które winny się stać wspólną własnością, zarówno nauczających jak i organizatorów i prawodawców szkolnych.

„Nierówna zamożność — pisze Mysłakowski — nierównomierne obciążenie podatkowe będą działały różnie na wychowanie w różnych warstwach, w jednych tamując w innych ułatwiając zdobywanie wykształcenia; postulat równego startu, równości dziecka wobec wychowania nie był nigdzie dotychczas naprawdę zrealizowany i faktycznie dzieje się tak, że nawet mimo formalnie istniejącej równości wychowania, różne warstwy realizowały je rozmaicie, zależnie od swej siły ekonomicznej. To też szkoła „jednolita“, stwarzająca jednolite ramy wychowania dla wszystkich warstw, będzie reformą iluzoryczna, dopóki nie pójdzie za nią bądź szereg zarządzeń finansowych, mających na celu wyrównanie szans materjalnych (bezpłatne internaty, i t. d.) bądź głęboko idąca zmiana ustroju.— Widzimy tutaj, jak dalece wychowanie nie jest wyłącznie zagadnieniem pedagogicznem, lecz wiąże się z zagadnieniami gospodarczemi i polityczno - społecznemi“.

A teraz wreszcie nasza młodość — słówka greckie, „Nietylko w zakresie ustrojowym szkolnictwa widać ten związek: daje się on dosłownie również w zmianach programów i metod nauczania. Tak np. wykształcenie w warstwach społecznych, związanych z produkcją wielkofabryczną, musiało otrzymać inną treść, niż wychowanie przed rewolucją przemysłową, Ograniczono przedmioty humanistyczne, wprowadzono nauki przyrodnicze, położono większy nacisk na matematykę; w zakresie metod powstały różnorodne postulaty „szkoły pracy“ i t. d.

Jedynie tylko w warstwach, niezwiązanych bezpośrednio z produkcją w warstwach konsumcyjnych mógł się ten typ mimo przewrotu utrzymać.

Autor daje dla przykładu szkolnictwo średnie angielskiej „nobility“.

I nasze gimnazjum, z domowem amerykańskiem „kakao“ i bułką dla biednych w tym językowym luksusie formalnie tonęło.

Przejęta wprost instytucja, nie bardzo była dopasowana do wystrzępionych mundurków z pokrzywy naszych wojennych, powojennych i wogóle biednych czasów, a tem mniej do naszego życia późniejszego. Wiedzieliśmy doskonale, że plebs robił ruchawki w Rzymie, ale nikt o związkach zawodowych, Międzynarodówce i ruchu robotniczym nie mówił.

Szkoda, że nasi preceptorzy nie wyczytali z Pedagogiki ogólnej, że „kultura ogólna“, oderwana od świata pracy, od wytwarzania — może łatwo przeistoczyć się w próżną dekorację umysłu, w rodzaj nie obowiązującej zabawki, w której właściwy sens kultury zatraca się wogóle“.

***

A przytem wszystkiem profesorowie nasi mieli najlepszą wolę— wiele było w nich poświęcenia.

Myśmy ich też nie rozumieli: Wieczne nieporozumienie między wychowującymi a wychowywanymi.

„Pedagogika ogólna“ wprowadza nas i tłumaczy świat tych zagadnień.

FELIKS GROSS.

O „sanację" rynku mięsnego w Warszawie

W dwuch bardzo rzeczowych i bardzo interesujących artykułach „Kurjera Porannego" p. t. „Ocena wyników polityki mięsnej m. Warszawy" i „Przyczyny niepowodzeń dotychczasowych i wytyczne dalszej walki o sanację rynku mięsnego" prof. W. Fabierkiewicz wykazał, że dotychczasowe próby i wysiłki, by złamać cichą zmowę hurtowników mięsnych, poszły na marne, a co dalej robić jeszcze nie wiemy.

Pierwszy artykuł stwierdza na podstawie sumiennie i rzetelnie przytoczonych cyfr, że wszelkie obniżki: opłat ubojowych pobierane przez miasto, jako właściciela rzeźni, przez koleje; wszelkie ułatwienia podatkowe utonęły w kieszeni pośredników względnie dokładniej powiedziawszy w obszernej kieszeni anonimowego kartelu hurtowników, którzy opanowali Giełdę Mięsną w Warszawie, weszli do rady i zarządu Kasy Targowej i wpływami swojemi doprowadzili do usunięcia dawnego, doświadczonego dyrektora rzeźni miejskiej. Przedstawiciele tego cichego kartelu wprawdzie siedzą (częściowo) w areszcie śledczym, ale ich ludzie działają dalej. Nadmierna różnica ceny między tanim bydłem, a drogiem mięsem pozostała!

Artykuł drugi co do „przyczyny niepowodzeń" i „wytycznych dalszej walki" można rozważać albo pod kątem usprawiedliwienia, albo oskarżenia siebie samego przez autora artykułu. Wedle niego przyczyną niepowodzenia wszelkich wysiłków podejmowanych od 1928 r. było to, że nie osiągnięto celu tak sformułowanego:

„Władze Giełdy Mięsnej i Kasy Targowej postawiły sobie, jako główny cel zmuszenie hurtowników mięsnych do przerwania zakupów żywca na prowincji, zlikwidowania t. zw. towaru własnego", doprowadzenia do rzeczywistych tranzakcyj kupna-sprzedaży na targowicy warszawskiej pod kontrolą Giełdy i stopniowego eliminowania hurtownika drogą forytowania bezpośredniego zakupu żywca przez detalistów".

Ten cel miał być osiągnięty w jesieni r. 1934, gdy na całym szeregu długich konferencyj, odbywających się w ratuszu warszawskim nie kto inny, a prof. W. Fabierkiewicz, powołany na eksperta przez prezydenta miasta p. Starzyńskiego, któremu złożył bardzo obszerny referat — może z własnej inicjatywy, a może na podstawie informacji, które z dobrą wiarą wziął za dobrą monetę — **wprowadził właśnie ową kategorję „towaru własnego", który od stycznia r. 1935 w Kasie Targowej był specjalnie rejestrowany i korzystał z specjalnych ulg w opłacie należności za ubój.**

Od tego właśnie czasu dział komisowy Kasy Targowej przestał właściwie wpływać na regulowanie rynku i cen za bydło. Gdy zaś od kwietnia r. 1935 prezes Giełdy Mięsnej objął równocześnie funkcje dyrektora rzeźni miejskiej i gdy zaczął się cały szereg reform i zarządzeń reorganizacyjnych, polegających głównie na redukcjach personalnych, przy których usuwano przeważnie ludzi niemiłych hurtownikom mięsnym, nastąpił powrót do stanu, który prof. Fabierkiewicz określa słowami:

„Nie będziemy się zresztą dłużej zatrzymywali nad krytyką dotychczasowej linji polityki mięsnej, gdyż samo życie skrytykowało ją w dostatecznej mierze mnóstwem zdarzeń i faktów".

„Mnóstwo" spisano protokółów w sądzie śledczym, „mnóstwo" napisano na ten temat artykułów i memorjałów, odbyło się wiele posiedzeń komisji międzyministerjalnej; w chaosie wniosków ma ponoć dopiero zorjentować się Izba Przemysłowo - Handlowa, a o „odpowiedzi na pytanie, **co należy robić, aby uzyskać rzeczywiste zmniejszenie rozpięcia cen pomiędzy rolnikiem i konsumentem**". — (podkreślenie prof. Fabierkiewicza).

napiszemy innym razem.

Z. B.

Strajk w sekcji męsko-magazynowej

Dnia 10 b. m. zastrajkowało 1.250 robotników i chałupników sekcji męsko - magazynowej w Warszawie.

Strajkujący żądają: unormowania dnia pracy, zniesienia akordu, oraz kontroli nad podziałem pracy.

Wzywa się wszystkich robotników branży męsko - magazynowej, by omijali Warszawę i nie przyjmowali zamówień na Warszawę.

Tragiczna śmierć lekarki w wannie

Przy ul. Żelaznej 18 (Chmielna 73 b) w domu inżynierów PKP. zdarzył się tragiczny wypadek.— W lokalu inż. Antoniego Mieczysława Zawadzkiego, urzędnika P. K. P., sublokatorka jego, dr. med. Aurelja Guderska, lat 26, udała się do pokoju kąpielowego, celem wykąpania się.

Około północy, gdy w pokoju kąpielowym nie było słychać żadnych szmerów, ani plusku wody, zaniepokojona służąca zawiadomiła właściciela mieszkania. Ponieważ na usilne dobijanie nikt nie odpowiadał, niezwłocznie wyważono drzwi.

Dr. Guderską znaleziono bez oznak życia w wannie napełnionej wodą. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Istnieje przypuszczenie, że dr. Guderska dostała ataku sercowego, lub też zatruła się gazem świetlnym. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja VI komis.

Pali się

Przy ul. Wolskiej 169, wynikł pożar na terenie fabryki wag p. f. „Minerwa". Paliło się urządzenie giserni, oraz dach na budynku fabrycznym. Przyczyna — pozostawienie ognia, bez dozoru, w piecu giserskim. Akcja straży trwała przeszło 3 godziny. Straty dość poważne.

Przy ul. Wolskiej 14, powstał pożar w stolarni Święcickiego— od silnie nagrzanego piecyka żelaznego. Na miejsce przybył IV oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej akcji, pożar ugasił. Oprócz stolarni palił się i dach domu. Straty dość poważne.

Przy ul. Puławskiej 68, zapaliła się podłoga pod piecykiem żelaznym, w mieszkaniu Lejzora Szterlinga. Straż w ciągu 20 minut pożar ugasiła.

Wreszcie przy ul. Freta 50, — wskutek zbytniego napalenia w piecu i zanieczyszczenia przewodów kominowych, wydobywał się czad w mieszkaniu Antoniego Fabjanowskiego.

Kronika organizacyjna

DOROCZNA WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS **odbędzie się dnia 15 i 16 lutego 1936 r. w lokalu Dzielnicy „Wola — Czyste" ul. Wolska 44.**

Początek obrad w sobotę d. 15 lutego o godz. 6-ej po południ.

ZEBRANIE DELEGATÓW na Konferencję Okręgową Warszawską wybranych na dzielnicy ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie się dnia 14 lutego (piątek) godz. 6 wiecz. ul. Warecka 7.

Warsz. Org. Mł. TUR.

KOŁO IMIENIA LUDWIKA WARYŃSKIEGO. Czwartek godz. 8-ma Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem.

„Nabył" radjo zadarmo

Do zakładu przemysłu radjotechnicznego p. f. „Fonoton" przy ul. Sienkiewicza 3, przyszedł jakiś „klient", który podał się za Aleksandra Sikorę, urzędnika M. S. Wojsk., oraz właściciela domu we Włochach, zam, tamże. Po dłuższem oglądaniu, targowaniu się i pertraktowaniu, „klient" nabył aparat radjowy wartości 550 zł. Sikora wystawił czek na 500 zł. na P. K. O. oraz weksel na 50 zł., poczem aparat zabrał. Okazało się następnie, że czek jest bez pokrycia, przyczem konto Sikory jest zamknięte. We Włochach Sikora nie zamieszkuje. W urzędzie śledczym S. znany jest jako aferzysta.

Zaczadzenie

Przy ul. Chmielnej 91, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra przy piecu kuchennym, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: dozorca domu, 40-letni Jan Kamiński i syn jego, 8-letni Janusz. Lekarz Pogotowia, zastosował sole trzeźwiące.

Ofiara mrozu

Do ambulatorjum Pogotowia zgłosili się z odmrożonymi uszami: Jan Starczyk, krawiec (Piusa 35), Srul Pliskier, rzeźnik (Pawia 65), oraz Leon Tenenbaum, fryzjer (Pawia 65).

Wypadek w piekarni

Przy ul. Targowej 68, w piekarni „Tureckiej" Abduła Alijewa, piekarz, Ele Sukno (Radzymińska 27), w czasie pracy, doznał poranienia prawej dłoni w maszynie elektrycznej do wygniatania ciasta. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum szpitala Przemienienia Pańskiego.

Tydzień ciszy nocnej

Pierwsze dni Tygodnia ciszy nocnej w Warszawie dowiodły że jazda samochodów bez trąbienia jest najzupełniej możliwa przy dobrej woli kierowców. Wozy jadą z umiarkowaną szybkością, przed skrzyżowaniami zwalniają szybkość i zapalają większe światła. Odnosi się wrażenie, że ambitniejsi kierowcy nietylko stosują się do nakazów policyjnych, ale uważają za swój punkt honoru, o ile możności, nie dawać wcale sygnałów dźwiękowych.

W krajach zachodnich, w których trąbienia samochodów wcale się nie słyszy, rezultat ten osiągnięto właśnie dzięki ambicji kierowców.

Należy się spodziewać, że Tydzień ciszy w ciągu dnia, projektowany w drugim etapie przez komisarjat Rządu, potwierdzi możliwość unikania omawianych sygnałów w Warszawie. O ile publiczność zechce współdziałać, wykazując karność i roztropność na jezdniach, będzie można pomyśleć o całkowitem skasowaniu sygnałów dźwiękowych na ulicach miasta.

Porzucona na pastwę losu

Z ziemi Radomskiej przyjechała przed rokiem do Warszawy, w poszukiwaniu pracy, 22-letnia Stefanja Rolakówna i zamieszkała chwilowo u znajomych przy ul. Płockiej 24. Wkrótce nawiązała znajomość z lokatorem, Feliksem Janiakiem, szlifierzem, który zainteresował się losem Rolakówny, przyrzekając pomoc w znalezieniu pracy. Naiwna dziewczyna uwierzyła Janiakowi, który nadużył jej zaufania, owocem czego było przyjście na świat dziecka. Wtedy rzekomy „przyjaciel" porzucił Rolakównę.

Porzuconą na pastwę losu, zajął się X Ośrodek Opieki Społecznej, wyznaczając adwokata, który przeprowadzi sprawę uzyskania od Janickiego alimentów na rzecz Rolakówny.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś, w środę, premjera komedji Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej oraz z E. Bonacką, W. Wojteckim, J. Chodeckim, J. Zuszczewskim, S. Brylińskim i in. Reżyserja S. Perzanowsskiej, dekoracje W. Daszewskiego.

TEATR WIELKI — OPERA. — Dziś, w środę premjera Wagnerowska. Ukaże się „Holender Tułacz" z Eugenjuszem Majem w roli tytułowej.

We czwartek — drugi występ Bałkanoffa w Tosce.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 42-gi „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

We środę dla upamiętnienia daty 100-lecia dawnego Teatru Rozmaitości (Narodowego) „Cyd" Kornela z Leszczyńskim, Eichlerówną, Lubieńską, Brydzińskim, Stanisławskim i Zelwerowiczem.

TEATR POLSKI: Dziś we środę i w piątek „Zburzenie Jerozolimy".

We czwartek „Stare wino".

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilha.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej" po raz 50.

W sobotę, 15 b. m. premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś i jutro o g. 8 wiecz. „Trafikę pani generałowej", komedję Bus-Feketego.

W czwartek 15 lutego o godz. 4 popoł. po raz 278-my „Cień" Niccodemi'ego.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy" z Zimińską, Gierasieńskim, Tomem, Wyrwiczem i Jarosym na czele doskonałego zespołu.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZ. Dziś we środę 12 lutego „Roxy"; o godz. 7 wiecz: przy ul. Narbutta 14.

POŻEGNALNY KONCERT ZESPOŁU REWELERSÓW „T. 4". W środę dn. 12 b. m. o godz. 20.15 w sali im. Karłowicza odbędzie się ostatni koncert zespołu rewelersów „T. 4", pod dyrekcją Wandy Vorbond Dąbrowskiej.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

„Zew krwi"

Te dwa słowa przypominają nam wspaniałe obrazy okrutnej walki ludzi mocnych charakterów, śmiałków pogardzających wszelkiemi niebezpieczeństwami, zbirów bez skrupułów lub idealnych poszukiwaczy przygód słowem całą tą społeczność szaleńczo odważnych poszukiwaczy złota.

Jedna z powieści nieśmiertelnego Jacka Londona — „Zew krwi" odtwarza nam interesujące przygody na „białej Północy", gdzie wśród śnieżnych zamieci i wichrów, wśród namiętnej gorączki złota wyrasta delikatny kwiat czystej miłości. Wytwórnia United Artists sformowała specjalną wyprawę, która na autentycznych terenach „nakręciła" wielkie dzieło sztuki filmowej. Film ten wyświetlany jest w kinie „Casino" (X)

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 12 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Bibljoteka domowa — pogadanka wygł. Wiktorja Hartlebowa. 12.30 Wielkie potpourri z melodyj Jana Straussa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa (pł.). 16.00 „Anglja" — pogadanka. 16.20 Eug. Goossens: koncert na obój z fortepianem. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Urok naszej prowincji". 17.20 Pieśni śląskie. 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego w opracowaniu Brunona Winawera. 18.00 Transm. z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 18.30 Skrzynka ogólna, dr. Stępowski 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Transm. z zimowych igrzysk olimp. w Garmisch Partenkirchen. — 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XVIV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „Od Asnyka do Staffa" (erotyki)—kwadrans poetycki. 21.50 „Uczciwa i nieuczciwa konkurencja" — pogadanka dla kupców. 22.00 „Skąd się wzięło „Echo"?, audycja muzyczna. 22.30 Reportaż z igrzysk olimp. w Garmisch Partenkirchen. 22.35 Wiad. sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kochaj tylko mnie" z Wysocką.
APOLLO: „Becky Sharp" (film w kolorach naturalnych).
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Sprzedany głos" i „Ich noce".
ANTINEA: „Wielkie wydarzenie" oraz Pat i Patachon.
AKRON: „Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".
AS: „Buster Keaton", „Baboona" i rewja.
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Człowiek — wilk" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Bohater z Rio Grande".
CORSO: „Bengali" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO :„Zew krwi".

CZARY: „Wesoła rozwódka".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe".
EUROPA: „Nie odchodz odemnie".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Cyrk Sarana" i „Szczęście na ulicy".
FORUM: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HELJOS: „Dwie Joasie".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu" i rewja.

ITALJA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.

LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MASKA: „Kot i skrzypce" i „Powrót Frankensteina".

MAJESTIC: „Potwór".

MEWA: „Ostatni romans króla" i „Ilonka".
METRO: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica szaleństw".
NOWA TOMBOLA: Ulica szaleństw i Niebezpieczny flirt.
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Jedziemy po szczęście" z Grace Moore i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" i rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Antek policmajster".
RIALTO: „Arcylokaj" z Charles Langhtonem.
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja"

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Nasze słoneczko" z Shirley Temple" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
UNJA: „Droga bez powrotu" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka